

Narada w Warszawie

Budownictwo nowoczesne to budownictwo zmechanizowane

Wprawdzie w niektórych działach budownictwa mechanizacja robót posunęła się daleko naprzód, na ogół jednak pozostajemy pod tym względem w tyle za innymi krajami. Dotyczy to szczególnie robót wykończeniowych, instalacyjnych i monterskich.

Wobec szybko rosnących w bieżącej 5-lacie zadań budownictwa, mechanizacja staje się problemem pierwszoplanowym. Mówiono o tym we środę na ogólnopolskiej naradzie służb mechaniczno-energetycznych budownictwa. Dla poprawy obecnej sytuacji konieczne jest szybkie „nasylenie” placów budowy odpowiednim sprzętem mechanicznym (głównie o napędzie elektrycznym), zarówno krajowym, jak i z im portu.

Z drugiej jednak strony budownictwo powinno położyć większy nacisk na wykorzystanie posiadanej sprężarki mechanicznej. Poprawę można osiągnąć przez usprawnienie organizacji pracy i wyszkolenie odpowiedniej liczby wysoko wykwalifikowanych pracowników.

Z. Kliszko spotkał się z premierem Pompidou

Delegacja Sejmu PRL pod kierownictwem wicemarszałka Sejmu Zenona Kliszki, zwiedziła we wtorek rano paryski Dom Radia. Delegacji towarzyszyli ambasador PRL w Paryżu, Jan Druto, deputowani — członkowie grupy Francja — Polska w Zgromadzeniu Narodowym oraz szereg osobistości francuskich i polskich.

Po południu przewodniczący delegacji — wicemarszałek Zenon Kliszko udał się w towarzystwie ambasadora, Jana Druto do pałacu Matignon, siedziby premiera Francji, Georges Pompidou. Rozmowa trwała godzinę i 20 minut. Bezpośrednio po jej zakończeniu na dziedzińcu pałacu Matignon Zenon Kliszko w odpowiedzi na pytania dziennikarzy francuskich i zagranicznych powiedział: „przedmiotem naszej rozmowy, było wzajemne stosunki między Polską i Francją. Wyraziliśmy zadowolenie z ich dotychczasowego rozwoju. Uważamy jednak, że można tu uczynić więcej. Kraje nasze należą do dwóch różnych systemów i wzajemnie to respektują, a jednocześnie znajdują wspólną płaszczyznę w wielu zagadnieniach. (PAP)

W Brukseli zawarto wreszcie układ

Po burzliwych 17 godzinnych debatach ministrowie Europejskiego Wspólnego Rynku zawarli wreszcie układ o finansowaniu „Zielonej Europy” i uzupełnieniu unii celnej. Ministrowie postanowili ustalić datę 1 lipca 1968 r. jako termin wprowadzenia pełnej unii celnej tzn. swobodnego krążenia towarów przemysłowych i rolnych w ramach 6 krajów Wspólnego Rynku i wspólnych cel zewnętrznymi między EWG a ościennymi krajami.

Wspólny fundusz rolny weźmie na siebie pełną odpowiedzialność za finansowanie zasilek i reform strukturalnych rolnictwa od 1 lipca 1967 r. Zdołano ustalić również wysokości tych wkładów: Francja — 32 proc., NRF — 31,2 proc., Włochy — 20,3 proc., Holandia — 8,2 proc., Belgia — 8,1 proc. i Luksemburg — 0,2 proc.

Obserwatorzy polityczni w Brukseli twierdzą, że umowa zawarta w nocy z wtorku na środę w zasadzie otwiera W. Brytanię drogę do Wspólnego Rynku. (PAP)

I liga piłkarska

LKS — Szombierki	0:0
Polonia — Wisła	2:2 (2:1)
GKS Kat. — Śląsk	0:0
Ruch — Górnik	5:1 (3:1)
Guardia — Zawisza	0:0
Odra — Legia	1:1 (1:0)
Stal — Zagłębie	1:1 (0:0)

Listy do Wł. Gomułki od społeczeństwa Ziemi Krakowskiej

W związku z nadaniem Krakowowi i woj. krakowskiemu orderu Budowniczych Polski Ludowej, załogi zakładów pracy, mieszkańcy miast i wsi tego województwa wysyłają do I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki listy z podziękowaniami, w których zapewniają o swym poparciu dla polityki partii i rządu.

W liście załogi Huty im. Lenina do I sekretarza KC PZPR czytamy m. in.: „nasze zobowiązania produkcyjne i czyny społeczne niech będą dowodem patriotycznej postawy, głębokiego zaangażowania i woli przyczynienia się do jeszcze szybszego rozwoju Polski Ludowej. Dumni jesteśmy że naszemu miastu i województwu przyznano order będący świadectwem szacunku dla pracowitości, ofiarności i aktywnej postawy ludzi pracy. Dołóżymy wszelkich starań i wysiłków, by konsekwentnie realizować stawiane nam zadania”.

Podobnej treści listy i telegramy przesłali do Władysława Gomułki budowniczowie Huty im. Lenina oraz załogi cementowni „Nowa Huta”, krakowskiego „Mostostalu” i inne.

Listy wystosowali również przedstawiciele środowiska uniwersyteckiego oraz mieszkańcy wsi krakowskiej. (PAP)

Wizyty i rozmowy premiera Singapuru

Premier Singapuru Lee Kuan Yew złożył wczoraj przed południem wizytę wicepremierowi Franciszkowi Waniolce. W czasie wizyty obecni byli ministrowie spraw zagranicznych: Adam Rapacki i handlu zagranicznego — Witold Trzampczyński.

Następnie wicepremier Waniolka podejmował śniadaniem premiera Singapuru. W śniadaniu udział wzięli również ministrowie Rapacki i Trzampczyński.

W południe premier Singapuru Lee Kuan Yew złożył wizytę w Ministerstwie Handlu Zagranicznego. Premier Singapuru został także przyjęty przez premiera Józefa Cyrankiewicza. (PAP)



Kraksa eliminuje Kozłowskiego

Francuz Guyot najlepszy na III etapie

Trzeci etap tegorocznego Wyścigu Pokoju podzielony był na dwie części. Pierwszą 17-kilometrową odległość z Libereca do Harrahov kolarze pokonywali indywidualnie, zaś drugą, liczącą 108 km z Harrahov do Hradec Kralove ze wspólnego startu. Na tym mieszanym etapie najlepszym kolarzem okazał się reprezentant Francji Guyot.

Pierwsza część III etapu miała tylko 17 km długości, ale jak orzekli fachowcy, była niezwykle ciężka i wyczerpująca. Po starcie z Libereca kolarze musieli pokonać 8-kilometrowy podjazd, potem szosa lekko opadała w dół, aby przed metą w Harrahov ponownie pójść ostro w górę. Tak więc poszczególni zawodnicy, którzy startowali co dwie minuty według aktualnej listy klasyfikacyjnej od końca do początku, musieli mocno się napocić, aby uzyć kać dobry czas. Najlepszym góraliem w dniu wczorajszym okazał się Francuz Guyot, który osiągnął bardzo dobry czas 28.22 min. Wyprzedził on Dochajkowa (ZSRR) — 29.00, Albonettiego (Włochy) — 29.10, pierwszego lidera XIX WP Peschela — 29.11 i Włocha Guerre, który jechał w zóltej koszulce przodownika Wyścigu. Włoch miał na 17-kilometrowej trasie czas 29.25.

Zawodnicy polscy na tym sprinterskim półetapie pojechali bardzo dobrze. Magiera był dziewiąty i osiągnął rezultat 29.47, Zieliński tuż za nim — 29.50, Kudra — 30.07, a Kegel — 30.15. Najwięcej szans na zwycięstwo miał Zieliński, który na szczycie pierwszego podejścia zdecydowanie prowadził, ale niestety osłabł na ostatnich kilometrach. Gdyby nie to, mógł wyprzedzić Francuza Guyota.

Po 3-godzinny wypoczynku kolarze wystartowali do drugiej

Ksiądz Marcos Ussia odnalazł się

Porwany 12 dni temu przez anarchistów hiszpańskich ksiądz prałat Marcos Ussia, został w środę uwolniony i znajduje się w ambasadzie hiszpańskiej przy Watykanie, gdzie pełnił funkcję radcy do spraw religijnych.

W środę o świcie pozostał w kościele Ussia na szosie w odległości około 80 km od Rzymu w okolicy, gdzie znajduje się rozgłośnia watykańska. Ksiądz Ussia dotarł autobusem do gmachu tej rozgłośni, skąd porozumiał się z ambasadą hiszpańską. Wysłany niezwłocznie samochód policyjny przewiózł go do Rzymu. (PAP)



WIELKOPOLSKI

Rok XXII
Wyd. AB
Poznań
czwartek, 12 V. 1966
Cena 50 gr
Nr 111 (6918)

Nowe podręczniki dla szkół średnich

3,5 mln. egzemplarzy z PZWS

3,5 mln. egzemplarzy nowych podręczników, które będą dostosowane do zreformowanych programów nauczania w szkołach średnich przygotowują obecnie Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych na rok 1967/68.

Dla klasy I liceów ogólnokształcących PZWS wyda 13 tytułów książek. Dla 7 z nich już opracowanych autorsko uzyskano aprobatę komisji konkursowych. Są to podręczniki: Historia literatury, podręczniki do nauki języków: rosyjskiego, francuskiego, łaciny oraz algebry, geometrii i chemii. Wśród pozostałych tytułów w przygotowaniu jest m. in. pierwszy dla liceów podręcznik z dziedziny wychowania plastycznego.

Druk podręczników dla liceów ogólnokształcących rozpocznie się prawdopodobnie z końcem br.

PZWS przygotowują także na rok szkolny 1967/68 kilkanaście tytułów nowych podręczników do przedmiotów ogólnokształcących dla techników, zasadniczych szkół zawodowych i szkół przysposobienia rolniczego.

Podręczniki do przedmiotów ogólnozawodowych i specjalistycznych dla szkół zawodowych ukażą się nakładem Państwowego Wydawnictwa Szkolnictwa Zawodowego.

Jak informuje Ministerstwo Oświaty, przekazało ono dotychczas PZWS 22 nowe programy przedmiotów ogólnozawodowych, a 19 pozostałych prześle wydawnictwu w maju i czerwcu br. Prace nad podręcznikami dla klas pierwszych szkół zawodowych już podjęto. W sprawie przedmiotów specjalistycznych Ministerstwo Oświaty zdecydowało, że w 1967 r. część dotychczas używanych podręczników do tych przedmiotów ukaże się z niewielkimi tylko zmianami, treść ich zostanie zaktualizowana pod kątem nowych programów. Inne podręczniki do przedmiotów specjalistycznych będą dodrukowywane, ponieważ ich ostatnie wydania zostały już przez PZWS uprzed-

części etapu. Przez pierwsze kilometry nie działo się nic ciekawego. Tempo było szybkie, ale tylko najslabsi zawodnicy zostali w tyle. Wszyscy główni aktorzy tegorocznego WP jechali w jednej grupie, bacznie obserwując się nawzajem. Lotny finał na 47

Dokończenie na str. 6

Niepokój na giełdzie

Transakcje wtorkowe na Wall Street w pewnym stopniu przywróciły równowagę, ale notowania giełdowe są nadal poniżej średniego poziomu.

Komentatorzy zgodnie stwierdzają, że poniedziałkowe załamanie się giełdy miało bezpośredni związek z decyzją koncernu General Motors o zmniejszeniu produkcji samochodów. (PAP)

Manewry sił zbrojnych NATO

„Atak atomowy” na bazę lotniczą w Leipheiz (Bawaria) upozorowany został w czasie manewrów amerykańskich wojsk powietrzno-desantowych i piechoty, które odbyły się w ostatnich dniach na terytorium Hesji i Bawarii.

Jak donosi dziennik „Sueddeutsche Zeitung”, głównym celem tych ćwiczeń, odbywających się pod kryptonimem „południowa straża”, było sprecyzowanie współdziałania lądowych i lotniczych jednostek wojsk amerykańskich stacjonujących w Niemczech zachodnich dla szybkiego przezwyciężenia oddziałów powietrzno-desantowych.

Wielkie manewry marynar-

Atrakcyjne nowości z „Wólczanki”

Znana z wysokiej jakości wyrobów „Wólczanka” — największa w kraju fabryka koszul męskich — wzbogaciła ostatnio asortyment wyrobów o koszule z elanobawełny. Dostawcą tej nowej tkaniny, przewyższającej walorami tradycyjną popelinę, są andrychowskie ZPB. Koszule z elanobawełny są łatwe do prania i nie wymagające prasowania.

Dementi w sprawie śmierci M. H. Lukmana

Władze wojskowe w Djakarcie potwierdziły, że wicepremier KC Komunistycznej Partii Indonezji, M. H. Lukman, został aresztowany 30 kwietnia na przedmieściu Djakarty. Doniósł o tym we wtorek dziennik „Sinar Harapan”.

Według „Sinar Harapan”, władze wojskowe zdementowały doniesienie innego dziennika stołecznego „Ampera”, iż Lukmana zabito. Jednakże oświadczyły one, iż w czasie aresztowania Lukman został ciężko ranny.

W Wielkopolsce na budowę szkół i internatów

Nasze województwo powinno w tym roku zebrać 64 mln. zł. na Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów. Jak informuje obecnie Wojewódzki Komitet tego funduszu, do końca kwietnia wykonano w Wielkopolsce 30,6 procent rocznego planu. Na konto SFBSiI wpłynęło prawie 20 mln. zł.

Bardzo dobry był plon kwiecia. Wpłacono w ciągu tego miesiąca bez mała 6,8 mln. zł. Przekroczono zatem plan miesiąca o 27 procent. Jak wynika z raportu Komitetu, poszczególne jednostki powiatowe i miejskie powinny zadbać o to, by plan półrocza wykonać we wszystkich grupach świadczących na SFBSiI w stu procentach. Dotyczy to szczególnie świadczeń wsi, gdzie w lipcu i sierpniu zbiórka daje mniejsze efekty.

W pierwszych czterech miesiącach tego roku na czołowych miejscach uplasowały się powiaty: międzychodzki, chodzieski, nowotomyski, kolski i poznański. Pierwszy z wymienionych wykonał już 55,6 proc. planu rocznego. Najgorzej — jak do tej pory — przebiega zbiórka w powiatach: ostrowskim, pleszewskim i gnieźnieńskim. Z miast wydzielonych przoduje Kalisz, którego mieszkańcy wpłacili w tym roku prawie 1,3 mln. zł. (c)

Wizyta A. Rankovica

Na zaproszenie KC PZPR przybył 10 bm. do Polski sekretarz KC Związku Komunistów Jugosławii Aleksander Rankovic z małżonką. Towarzyszą mu: członek KC ZKJ Rudi Kolak z małżonką oraz sekretarz komisji zagranicznej KC ZKJ — Luka Soldic z małżonką. (PAP)

Wojewódzki zlot aktywu ORMO

Duże osiągnięcia i odpowiedzialne zadania

W ramach obchodów 20-lecia Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej odbywał się 10 i 11 bm. w naszym mieście wojewódzki zlot aktywu dowódczego ORMO. W pierwszym dniu zlotu, jego uczestnicy — 160 aktywistów zwiedzali Poznań i brali udział w spotkaniach z załogami zakładów pracy (m. in. „Lechii”, „Goplany”, Poznańskiej Fabryki Maszyn Złwnych, „Stomila”).

Wczorajszy dzień wypełniły obrady, które stanowiły podsumowanie działalności ORMO. Zgodnie podkreślano, że w ostatnim okresie organizacja zapisała na swym koncie szereg osiągnięć. Ochotnicza

Rezerwa Milicji Obywatelskiej w naszym województwie skupia obecnie 18 tys. osób, pracujących społecznie nad umacnianiem ładu i porządku publicznego. Pozytywy nie mogą jednak przesłaniać występujących jeszcze tu i ówdzie nieprawidłowości, m. in. typu organizacyjnego.

Na wczorajszym naradzie ogłoszono również wyniki współzawodnictwa między powiatowymi organizacjami ORMO. I miejsce zajął Kalisz — 705 pkt., dystansując Gniezno — 695 i Nowy Tomys — 680 pkt. Przedstawicielom zwoływanego Sztabu Powiatowego ORMO zastępca komendanta wojewódzkiego MO płk. J. Koneczny wręczył proporzec przechodni. (y)

Po trzęsieniu ziemi w Taszkencie

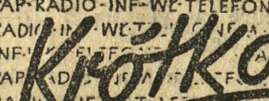
Na ulicach Taszkentu, miasta liczącego milion 73 tysiące mieszkańców, nie milknie szum buldożerów i dźwigów usuwających gruz z budynków zawałonych i uszkodzonych w wyniku trzęsienia ziemi.

Aby uniknąć ryzyka, noc z 10 na 11 maja wiele rodzin spędziło na ulicach, na podwórkach i skwerach. Około 4 nad ranem dał się odczuć nowy wstrząs podziemny o mocy 4—5 stopni.

Jak dowiaduje się korespondent TASS, w komisji rządowej do spraw likwidacji następstw trzęsienia ziemi, już 2.188 rodzin pozbawionych dachu nad głową otrzymało nowe mieszkania, a 1.100 umieszczono w lokalach tymczasowych. W miasteczkach namiotów mieszka obecnie 12 tys. rodzin. W mieście otwarto dodatkowo 30 punktów lekarskich i zorganizowano 40 ruchomych szpitali i aptek.

„Burza” podziemna, która trwa już 15 dni nadal przypomina o sobie. Uczeń jednakże twierdzą, że powoli aktywność sejsmiczna wygasa. (PAP)

PAP-RADIO-INF-WŁ-TELEFONEM
RADIO-INF-WŁ-TELEFONEM-PAP
INF-WŁ-TELEFONEM-PAP-RADIO



KROTKO

Protest w Panmunzonie

W Panmunzonie odbyło się we wtorek kolejne posiedzenie sekretarzy wojskowej Komisji Rozjemczej w Korei. Strona koreańska-chińska ponownie złożyła stronie amerykańskiej protest przeciwko nieustannemu gwałceniu strefy zdemilitaryzowanej i sprzecznej z prawem, dostawie do tej strefy różnego rodzaju broni.

Prezydent wybrany

Julio Cesar Mendez wybrany za stał prezydentem Gwatemali na 4 najbliższe lata. Wyboru dokonał kongres gwatemalski.

Konsultacje Lodge'a

Ambasador USA w Wietnamie Południowym, Cabot Lodge, przyjechał do Waszyngtonu na konsultacje z rządem, przesłuchiwanym był również przez amerykańską Radę Bezpieczeństwa Narodowego na temat politycznej i gospodarczej sytuacji w Wietnamie Południowym.

Jeszcze rok

Premier marionetkowego rządu sajskiego, gen. Ky, oświadczył ponownie, że zamierza pozostać u władzy jeszcze przez rok. Występując na konferencji prasowej Ky, dowodził, że właśnie taki termin kończący jest dla ostatecznego zakończenia procesu, obcanych przezeń wyborów.

Konflikt graniczny

Dwaj żołnierze izraelscy zostali zabici, a trzech odnieśli rany w 6-godzinnej strzelaninie między siłami jordańskimi i izraelskimi w rejonie granicznej góry Hebron.

Eksperymentalne spółdzielnie lekarskie w siedzibach przychodni

Jedną z najważniejszych trudności, z jakimi boryka się nasze leczenie, jest brak lekarzy specjalistów. Niewątpliwie pomoc w rozwiązywaniu tego zagadnienia niesą spółdzielnie zdrowia, organizowane w miastach, zatrudniające lekarzy różnych specjalności. Jednak rozwój tej formy leczenia w poważnym stopniu utrudnia brak lokali. W pierwszej bowiem kolejności lokale są przeznaczane na potrzeby społecznej służby zdrowia.

Pragnąc przyjąć z pomocą spółdzielczości lekarskiej, która jak wykazuje doświadczenie jest bardzo potrzebna, Ministerstwo Zdrowia wystąpiło z cenną inicjatywą udostępniania na ten cel lokali przychodni leczenia uspołecznionego. Na razie w drodze eksperymentu takie właśnie zespoły spółdzielcze lekarzy-specjalistów powołano w 5 miastach: w Opolu, Gorzowie Wlkp., Łodzi, Rzeszowie i Białymstoku.

Działają one na tych samych zasadach (i przy tych samych opłatach) co istniejące już spółdzielnie lekarzy-specjalistów. Różnica polega jedynie na tym, że mieszczą się one w lokalach przychodni leczenia uspołecznionego, korzystając tym samym z urządzeń i sprzętu tych placówek.

Szczególnie interesujący charakter ma spółdzielnia specjalistów zorganizowana przy Akademii Medycznej w Białymstoku, prowadzona przez kierownika katedry dermatologicznej prof. dr. Janusza Lesińskiego. Zatrudnia ona wyłącznie pracowników akademii — profesorów, docentów, adiunktów, asystentów.

Wspomniany eksperyment trwać będzie do końca tego roku. O ile zda on egzamin, Ministerstwo Zdrowia zamierza rozprzestrzenić tę formę spółdzielczości na cały kraj.

Anty-rząd Mitterranda bez większości

W wywiadzie udzielonym rozgłośni radiowej „Europe” sekretarz generalny FPK — Waldeck Rochet ostro skrytykował stanowisko Mitterranda jako osłabiające siłę i wartość lewicy francuskiej. Mówiąc o stosunku FPK do „gabinetu cieni” Waldeck Rochet wysunął dwa zasadnicze zarzuty:

- 1) anty-rząd Mitterranda, czy „gabinet cieni” nie opiera się na żadnej większości;
- 2) orientacja polityczna tego anty-rządu jest co najmniej dwuznaczna.

Stanowisku Mitterranda przeciwstawił Waldeck Rochet politykę FPK, która uważa, że dla demokratycznego odrodzenia kraju konieczne jest zjednoczenie wszystkich partii lewicy bez wyjątku, na bazie wspólnego programu rządowego.

Waldeck Rochet powiedział, że partia komunistyczna stanie do walki wyborczej o zdołanie być możliwie jak największą siłą głosów i mandatów. Partia uważa, że obecność wielu deputowanych komunistycznych obok deputowanych innych partii lewicy, ma bardzo wielkie znaczenie.

PAP

W sprawie Okinawy

Rozmowy japońsko- amerykańskie

W Tokio rozpoczęła się konferencja japońsko-amerykańskiego Komitetu Doradczego do spraw udzielania pomocy Okinawie.

Mimo jednorodnych żądań ludności Okinawy i całego narodu japońskiego, aby zwrócić tę wyspę Japonii, USA już ponad 20 lat okupują Okinawę i przekształciły ją w wielką bazę wojskową na dalekim wschodzie oraz wykorzystują tę wyspę do celów wojny w Wietnamie.

Rozpoczynająca się konferencja, podobnie jak wszystkie poprzednie, stanowi jedynie trick propagandowy, przy którego pomocy obie strony usiłują ograniczyć wzajemną się w Japonii walkę na rzecz powrotu tej wyspy.

4 osoby ranne w wypadku samochodowym

W środę około godz. 4 nad ranem na ul. Łazienkowskiej w Warszawie autobus MKZ zderzył się z samochodem ciężarowym marki „Lublin” przy stosowanym do przewożenia pasażerów, należącym do Wytwórni Filmów Dokumentalnych. W wyniku zderzenia 4 pasażerów „Lublina” zostało rannych.

Oba pojazdy zostały poważnie uszkodzone. (PAP)

Dni Techniki Włoskiej

Interesujące imprezy popularyzatorskie

W dniach od 15 do 25 maja trwać będą w Polsce „Dni Techniki Włoskiej”. Od dłuższego czasu coraz szerzej i owocniej rozwija się współpraca między polskimi technikami zrzeszonymi w NOT, a włoskimi, sfederowanymi w organizacji „FAST”.

Miedzy tymi obu stowarzyszeniami zawarta została umowa o wzajemnym współdziałaniu na rzecz popularyzacji osiągnięć naukowo-technicznych i przemysłowych w obu krajach oraz zbliżenia świata nauki i techniki Włoch i Polski. Jednym z przejawów tych kontaktów było zorganizowane w ub. r. w Mediolanie polsko-włoskie sympozjum naukowców i inżynierów, z dużym zainteresowaniem przyjęte przez włoskie koła przemysłowe i naukowe. W roku minionym ukazała się we Włoszech specjalna publikacja na temat osiągnięć polskiej techniki.

Program tegorocznych „Dni Techniki Włoskiej” organizowanych wspólnie przez NOT i FAST, przewiduje sympozjum naukowe oraz 2 wystawy — poświęcone przeglądowi włoskich wyników naukowych i technicznych.

„Włoską dekadę” zainauguruje otwarcie w niedzielę wielkiej wystawy w Muzeum Techniki PKiN, która obrazować będzie osiągnięcia włoskiego przemysłu. Udział w niej zapowiedziało kilkanaście najważniejszych firm włoskiego przemysłu, m.in. „Fiat”, „Montecatini”, „Pirelli” oraz „Dalmine” — reprezentująca przemysł metalurgiczny, „Selenia” — przemysł elementów półprzewodników, a także szereg instytucji naukowo-badawczych. Wystawa obejmie chemię, mechanikę, automatykę, przemysł elektrotechniczny i elektroniczny, przemysł samochodowy itp. Scenariusz wystawy przygotowali wybitni architekci włoscy.

Najważniejszą imprezą naukową w czasie trwania „Dni” będzie 2-dniowe sympozjum poświęcone włoskiej technice, którego obrady przez 2 dni (19—20) toczyć się będą w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki. Weźmie w nim udział grupa wybitnych przedstawicieli nauki włoskiej na czele z prezesem „FAST” — prof. dr. Luigi Morandi, który wygłosi na sympozjum referat inauguracyjny. Inne referaty mają m.in. wygłosić: prof. Vincenzo Caglioti, przewodniczący Państwowego Rady Naukowej, prof. Alberto Girrelli, petrochemik z Uniwersytetu w Genui, dr. Giorgio Catenacci, dyr. Ośrodka Badawczego Elektrotechniki w Mediolanie, prof. Luigi Dadda, dyrektor Instytutu Elektrotechniki i Elektroniki Politechniki Mediolańskiej, prezes Włoskiego Stowarzyszenia Elektryków i Elektroników, prof. Giorgio Quazza, dyrektor Ośrodka Automatyki Włoskiego Centrum Energetycznego i dr. Antonio Tescari, doradca techniczny i członek Związku Włoskiego Komitetu Automatyki.

Przewidziane są też wystawy

Oświadczenie protestacyjne NRD

Rząd NRD przesłał rządowi NRF oświadczenie, w którym kategorycznie protestuje przeciwko wysuwaniu przez niego roszczeń do rozszerzenia działania ustaw zachodniemieckich na NRD i jej obywateli.

Rząd NRF — czytamy w dokumencie — oświadczył wręcz, że obywatele NRD w przypadku, gdy przybędą do Niemiec zachodnich, będą ścigani karnie za działalność prowadzoną na swym terytorium państwowym w interesie pokoju, wzajemnego zrozumienia oraz umocnienia i obrony swego kraju.

Tego rodzaju roszczenia opiera się na sprzecznej z prawem międzynarodowym tezie, w myśl której Rzesza niemiecka istnieje nadal w granicach z 31 grudnia 1937 r. a jej jedynym prawnym spadkobiercą jest NRF.

Takie stanowisko rządu bolskiego — stwierdza oświadczenie — stwarza nowe przeszkody na drodze do unormowania stosunków między państwami niemieckimi. (PAP)

W „Nurcie” o Greiserze

W lipcu br. minie 20 lat od procesu i egzekucji Arthura Greisera, krwawego wielkorządcy tzw. Kraju Warty. Znany poznański dziennikarz, Zdzisław Romanowski, w cyklu artykułów: „Gauleiter i jego ludzie”, na łamach „Nurtu” przedstawił portret zbrodniarza i dzieje jego kariery na podstawie nieznanych dokumentów i zdjęć. Pierwszy odcinek pt.: „Poprzez Gdańsk do Poznania” znajdzie już w najnowszym, majowym numerze „Nurtu”.

Zjazd SS-manów

Tradycja pieczętowanie kultywowana

Niebywały w swojej wymowie fakt: członkowie działającej w Niemczech zachodnich organizacji byłych SS-manów „HIAG” postanowili zwołać na 21 bm. swój zjazd z okazji 15-lecia istnienia tego „stowarzyszenia” w piwni, w której często występował Hitler i skąd 9 listopada 1923 roku rozpoczął swój „marsz” do „Feldherrnhalle”.

Jak widać tradycja pieczętowanie kultywowana. (PAP)

Lody pokrzyżowały plan M/S „Mazowsze”

Nienotowane upały w Moskwie

Zgodnie z planem w pierwszym tegorocznym rejsie zagranicznym M/S „Mazowsze” popłynąć miał do Leningradu. W ostatniej chwili musiano jednak zmienić trasę rejsu i statek zawinął do Rygi.

Plan pokrzyżowały lody. Zatokę Fińską zalega zwarty, dryfujący lód, który siępsza się ostatnio pod wpływem zachodnich wiatrów. Do leningradzkiego portu wchodzić tylko statki prowadzone przez lodolamacze. Podobna jest sytuacja na całym Bałtyku północnym, poczynając od Wysp Alandzkich. Część Zatoki Botnickiej pokryta jest nawet stałą pokrywą lodową, której grubość dochodzi miejscami do 90 cm. Wszystkie porty w tym rejonie są niedostępne dla żeglugi. Jak podaje morski oddział PIHM w Gdyni, tegoroczna zima na północnym Bałtyku jest najcięższa od 60 lat.

Tymczasem w Moskwie od dwóch dni panują niespotykane o tej porze roku upały. W poniedziałek i we wtorek temperatura w cieniu dochodziła do 26 stopni. Na środę komunikaty zapowiadały temperaturę w granicach 27—29 stopni ciepła.

W porównaniu z rokiem ubiegłym wiosna przyszła o kilka tygodni wcześniej. Rok temu po opadach śniegu w pierwszych dniach maja drzewa nie miały jeszcze liści, a dziś wiele pokryło się kwiatami. (PAP)

Dziśsiński serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

Żywe zainteresowanie polską wizytą

Korespondencja własna ZAP z Paryża

Po 2 dniach pobytu w Paryżu, polska delegacja parlamentarna pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu, Zenona Kliszki, udała się do Normandii na 2-dniowy pobyt, poprzedzający ostatnią fazę rozmów politycznych, jakie Zenon Kliszko przeprowadzi w Paryżu. W piątek, 13 maja, kolejno z ministrem spraw zagranicznych Francji, Couve de Murville'em, a następnie w czasie spotkania w Pałacu Elizejskim z prezydentem Francji, generałem de Gaulle'em. Pierwszym dniem rozmów politycznych Zenona Kliszki z przedstawicielami rządu i świata politycznego Francji był wtorek, 10 maja. W dniu tym wicemarszałek Kliszko spotkał się m.in. z przewodniczącym Francuskiego Zgromadzenia Narodowego, Chaban-Delmas i premierem Francji, Georgem Pompidou. Wtorkowy dzień rozmów pozwolił stwierdzić, że klimat spotkania polsko-francuskiego jest doskonały, pozwalający na dalszy, poważny krok w kierunku rozwiązania istniejących problemów, jakimi są głównie tezy stwierdzające potrzebę dalszego rozwoju wymiany handlowej między obu krajami i usunięcia pewnych, stosunkowo drobnych trudności na tym odcinku.

Wyjazd do Normandii ma dwa różne cele. Strona francuska pragnie zapoznać delegację polską z pewnymi osiągnięciami francuskimi w dziedzinie zagospodarowania kraju, a z drugiej strony, delegacja polska pragnie podczas pobytu we Francji złożyć wieniec na Cmentarzu Langannerie w Caen, gdzie podczas drugiej wojny światowej walczyła polska dywizja pancerna. Oficjalna nazwa cmentarza w Langannerie, brzmi: „Narodowy matropol polskich żołnierzy”. Tam znajdują się groby, po-

nad półtora tysiąca poległych w walce z faszyzmem. Szarfa na polskim wieniec, złożona 11 maja o godz. 15 u stóp Pomnika Poległych Żołnierzy Polskich, nosi właśnie ten napis: „W hołdzie tym, którzy zginęli w walce z faszyzmem”.

Gospodarze francuscy przewidzieli trzy obiekty do zwiedzenia przez polską delegację parlamentarną: historyczną, powstałą w roku 1714, doświadczała stadnina Haras le Pin, dostarczającą koni wyścigowych na wszystkie tory europejskie; wytwórnię traktorów Renault w Mans; miasto Caen, jego Uniwersytet i inwestycje kulturalne — wszystko odbudowane po całkowitym zniszczeniu w czasie drugiej wojny światowej.

Ponadto, w piątek, 13 maja, po powrocie do Paryża, polska delegacja parlamentarna zwiedzi ośrodek nuklearny w Sacay. W piątek rano, dnia 13 maja, przed rozpoczęciem drugiej tury kontaktów i rozmów politycznych, przedstawiciele polskiej delegacji parlamentarnej złożyli dwa wieniec na grobach wielkich Polaków: bojownika Komuny Paryskiej, Walerego Wróblewskiego oraz na grobie poety, Cypriana Norwida. Prasa paryska żywo interesuje się pobytem polskich gości, podkreślając, iż jest to pierwsza od 22 lat istnienia Polski Ludowej, oficjalna wizyta delegacji polskiego Sejmu, podsumowująca liczne kontakty parlamentarzystów obu krajów na przestrzeni ubiegłych lat. W sobotę, 14 maja, specjalny samolot zabierze polską delegację parlamentarną z paryskiego lotniska Le Bourget w drogę powrotną do Warszawy.

JAN ZAKRZEWSKI

Prototyp samochodowy przyczepy - chłodni

Z każdym rokiem zwiększa się w naszym kraju liczba chłodni składowych, urządzeń chłodniczych w sklepach i gastronomii oraz lodówek domowych. W rezultacie — najcięższym ogniwem w „chłodniczym łańcuchu” stał się transport.

W sytuacji tej z uznanie należał powitać inicjatywę 4-osobowego zespołu racjonalizatorskiego z przemysłu mięsnego, który przygotował dokumentację techniczną... przyczepy samochodowej-chłodni.

Prototyp tej przyczepy, wykonany przez Zakład Transportowy Przemysłu Mięsnego w Łodzi, pokazano fachowcom przemysłu samochodowego i dziennikarzom w środę w Warszawie.

Duża przyczepa o ładowności do 7 ton, została wykonana wyłącznie z materiałów i urządzeń krajowych. Jest ona wyposażona w sprężarkę freonową, typu SAF-23. Urządzenie to zapewnia uzyskanie temperatury wewnątrz przyczepy, minus 10 st.C. Temperaturę można regulować automatycznie.

Zakłady Transportowe Przemysłu Mięsnego w Łodzi, kooperujące ze Spółdzielnią Pracy „Samochód” w Poznaniu są w stanie wyprodukować w br. — systemem gospodarczym — najwyżej 5 takich przyczep. Celowe byłoby więc, żeby ich produkcję zainteresował się odpowiednio do tego przygotowany zakład.

PAP

Popularność książek polskich w ZSRR

Przewodniczący Państwowego Komitetu do spraw Prasy przy Radzie Ministrów ZSRR, N. Michajłow, spotkał się we wtorek z dziennikarzami radzieckimi i korespondentami prasy polskiej akredytowanymi w ZSRR w związku ze zbliżającym się wyjazdem delegacji radzieckiej na Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie.

Z danych przytoczonych przez N. Michajłowa wynika, że w latach powojennych w ZSRR ukazało się w druku blisko 1100 tytułów książek autorów polskich o łącznym nakładzie ponad 40 mln. egzemplarzy. W roku bieżącym ma się ukazać w ZSRR ponad 90 tytułów książek polskich, z tego wiele pozycji w związku z obchodami 1000-lecia Państwa Polskiego. (PAP)

Rewizja nadzwyczajna Prokuratora Generalnego

Prokurator Generalny PRL wniósł rewizję nadzwyczajną od wyroku Sądu Powiatowego w Toruniu, który skazał robotnika budowlanego Henryka Górnik na 1 rok więzienia za wyjątkowo brutalne pobicie swego brygadzysty, zwracającego mu uwagę na niewłaściwe wykonywanie pracy.

Brygadzysta doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. Trzeba podkreślić, że kara wymierzona przez sąd za ten niebywały wybrzyknął jest do ustawa minimum zagrożenia przewidzianego za tego rodzaju przestępstwo.

A okoliczności przestępstwa były rzeczywiście niecodzienne. Henryk Górnik zatrudniony był w Toruńskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Ogólnego. Praca jego polegała na wrzucaniu żwiru do betoniarki. 18 kwietnia br. brygadzysta zauważył, że Górnik wrzuca do betoniarki kamienie, które mogły zniszczyć maszynę i zwrócił mu na to uwagę. Ponieważ Górnik nie zareagował na uwagę — brygadzysta wszedł do kosza betoniarki, żeby wyjąć kamienie. Gdy się schylił, H. Górnik uderzył go kamieniem w głowę i później jeszcze kilkakrotnie bił kamieniem już leżącego. Brygadzysta doznał licznych obrażeń głowy, m.in. złamania kości jarzmowej prawej szczęki. Przez 24 dni przebywał w szpitalu, a przez dalszych 6 tygodni był niezdolny do pracy.

Co prawda Sąd w uzasadnieniu wyroku stwierdził, iż postępowanie oskarżonego, który pobił swego przełożonego, gdy ten zwrócił mu uwagę na złe wykonywanie pracy, było zaciekle i brutalne, zaś skutki pobicia — poważne, nie znalazło to jednak — podkreśla rewizja nadzwyczajna — właściwego wyrazu w wymierzonej karze, która jest za mało łagodna w stosunku do szkodliwości społecznej przestępstwa.

Rewizja podkreśla, że brygadzysta działał w celu uchronienia przed zniszczeniem urządzenia stanowiącego mienie społeczne. H. Górnik — niezależnie od przestępstwa ciężkiego pobicia — wykazał w sposób demonstracyjny swój lekceważący stosunek do powierzzonego mu mienia i wykonywanej pracy. Jest to tym bardziej naganne, że jest on człowiekiem dojrzałym — ma 28 lat. Te wszystkie okoliczności wskazują na konieczność wymierzenia H. Górniki surowej kary, której domaga się Prokurator Generalny. (PAP)

Śmiały atak partyzantów w Wietnamie

Partyzanci południowowietnamscy dokonali we wtorek wieczorem niespodziewanego ataku na sztab brygady amerykańskiej znajdującej się w pobliżu Bong Son. Jak donosi Agencja AFP z Sajgonu zniszczyli oni podczas tego ataku 10 helikopterów.

Wspomniana brygada wchodziła w skład pierwszej amerykańskiej dywizji powietrznej. Uczestniczy ona w walkach przeciwko południowowietnamskiej armii wyzwolitej działającej w prowincji Binh Dinh. (PAP)

Realizacja wniosków V Kongresu Techników

We wtorek w Warszawie obradowało w rozszerzonym składzie prezydium Głównego Komitetu Organizacyjnego V Kongresu Techników Polskich. Obok sprawozdania organizacyjnego z Kongresu, omówiono zasady i tryb postępowania z wnioskami kongresowymi oraz kontrolę ich realizacji.

Sponad 11.500 wniosków, które wpłynęły na Kongres, delegaci uchwalili 469 postulatów, zawierających opinie i żądania inteligencji technicznej kraju.

CIA działa za parawanem uniwersytetów

Kongresman Adam Powell oznajmił, że kierowana przez Komisję Oświaty i Pracy przy Izbie Reprezentantów zaczyna badać fakty związane z praktykami Centralnej Agencji Wywiadowczej USA, która wykorzystywała Uniwersytet Michigan jako parawan dla swych operacji szpiegowskich w Południowym Wietnamie. Powell oświadczył ponadto, że ma „niezbite dane”, iż CIA wykorzystuje w podobny sposób do maskowania swej działalności Uniwersytet Pensylwański i Instytut Technologiczny Massachusetts. (PAP)

Reguła dobrej budowy

Niemal 40 miliardów zł włożyliśmy w ubiegłej 5-lacie w rozbudowę gospodarki Wielkopolski. Jej potencjał wytwórczy znacznie się przez to rozrósł i unowocześnił, zatrudnienie wzrosło o 120 tysięcy osób, a produkcja przemysłowa — prawie o 50 proc.

Jednak nie wszystkie z owych 40 miliardów inwestycyjnych złotych już owocują. Część z nich ukryta jest w budowanej hucie aluminium, odlewni w Śremie, gazowni w Czerwonaku i innych obiektach, które wejdą do produkcji w bieżącej 5-lacie. Nie ma w tym nic szczególnego. W Fabryce Łożysk Tocznych i innych zakładach, uruchamianych w ubiegłej 5-lacie tkwiły inwestycyjne złotówki z lat 1956—60. Taka jest prawidłowość cyklu inwestycyjnego, budowy przechodzą „poślizgiem” z jednej 5-latki w drugą. Złoty zaczyna się wówczas, gdy te cykle i „poślizgi” wydłużają się nadmiernie. Wówczas mamy bowiem do czynienia z zamrażaniem dochodu narodowego w nieczynnych budynkach i maszynach, kraj nie otrzymuje spodziewanej produkcji, nie wzrasta w sposób planowany zatrudnienie.

Gdybyśmy pod tym kątem widzenia spojrzeli na naszą praktykę inwestycyjną ostatnich 10—15 lat, znaleźlibyśmy w niej zjawiska, które stały się przedmiotem ostrej krytyki na VI Plenum KC PZPR.

Przez szereg lat łożyliśmy na przykład setki milionów złotych w budowę Kopalni Węgla Brunatnego w Turku. I oto teraz, gdy węgiel już czerpiemy, nie możemy go zużyć w planowanej ilości, ponieważ nastąpiło opóźnienie w budowie sprężonej z kopalnią elektrowni w Adamowie. W roku ubiegłym poznańska energetyka nie wykonała więc planu produkcji energii elektrycznej i straciła chyba już nie odrobi. Jest to niemal klasyczny przykład niezgrania z sobą wszystkich faz procesu inwestycyjnego. Dodajmy: przykład kosztowny i bynajmniej nie jedyny.

Kilka lat dłużej, niż przewiduje to rzeczywistość, trwała budowa Wytwórni Pasm w Szamotułach, a w fazie realizacji zmieniono koncepcję budowy Fabryki Porcelany w Chodzieży, na skutek czego nie dała ona w terminie planowanej produkcji. Przeciagał się również rozruch technologiczny Fabryki Płyt Pilśniowych w Czarnkowie. Ponad 100 milionów zł stracił z tytułu nie uzyskanej produkcji ponieśliśmy z powodu zrywania tej drogi inwestycji w samym tylko przemysle terenowym województwa (mówiono o tym na V sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej) itd., itp.

Czytając więc uchwałę VI Plenum KC PZPR w sprawie głównych kierunków usprawnienia procesu inwestycyjnego w latach 1966—70, trudno się wprost powstrzymać od uwagi, jak bardzo ona pasuje do sytuacji w inwestycjach Wielkopolski. W porównaniu wszakże z innymi częściami kraju, u nas nie jest źle. Nie przypadkiem prasa centralna, szukając przykładów pozytywnych w inwestycjach, przytoczyła Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Poznaniu, które — prze-

stawiając się na obsługę taboru spalinowego — zrobili to szybciej i o kilkadziesiąt milionów zł taniej, niż zakładał plan resortu. To u nas także, w Wielkopolsce, wybudowano kilka lat temu Fabrykę Płyt Paździerzowych („Lenwit”) w rekordowym tempie, 13 miesięcy!

Nie tylko ZNTK i „Lenwit”, świadczą o tym, że nasi inwestorzy, projektanci i wykonawcy, potrafią budować szybko, dobrze i tanio. Dowodzi tego również realizacja innych budów, szkół i domów mieszkalnych. Teraz chodzi o to, aby taka metoda budowania stała się regułą. I to nie tylko dlatego, że w bieżącej 5-lacie zakres inwestycji w Wielkopolsce będzie większy, niż w latach 1961—1965, a budowlanych sił nie mamy za wiele, lecz także dlatego, że chcemy przyspieszać tempo wzrostu stopy życiowej społeczeństwa, a przeciąganie i podrażnianie inwestycji tempa tego wzrostu hamuje.

W ubiegłej 5-lacie, m.in. na skutek rozpraszania frontu robót i przeciągania inwestycji w czasie, naszym przedsiębiorstwom budowlanym zabrakło mocy do wybudowania wielu, potrzebnych gospodarce i społeczeństwu obiektów o łącznej wartości 1,5 miliarda zł. Znaczącej części tych obiektów po raz drugi do planu wstawić się nie da. Trudno, stało się. Ale zrobmy wszystko, aby historia się nie powtórzyła.

W ostatnim X-leciu gros nakładów inwestycyjnych pochłaniały powiaty wschodnie: przemysłowy okręg Konin — Koło — Turek. Powiaty zachodnie i północne, a nawet centralne, na tym poniekąd straciły. Ich potrzeby inwestycyjne są duże. Nie wchodzi — wprawdzie w miliardy zł, są mniejsze i rozproszone, lecz właśnie takie drobne inwestycje, najczęściej dotychczas z planu wypadły. Bywało i tak, że widmo braku mocy przerobowej zaczęło paraliżować zamysły inwestorów lokalizowania nowych budów w Wielkopolsce. Stracił z tego tylko tytułu nikt nie jest w stanie obliczyć.

Jeśli więc uchwała VI Plenum KC PZPR nakazuje powiększanie zdolności przerobowej przedsiębiorstw budowlanych, to rozrząd nakazuje realizować ten punkt uchwały szybko i konsekwentnie. Wydaje się nawet, że warto w tej dziedzinie nieco przesolić, by stworzyć moc większą, niż to wynika z bilansu aktualnych potrzeb. Tylko wtedy będziemy mieć rezerwy na wszelkie nieprzewidziane chęci inwestorów i szanse na inwestycje z puli tzw. „obojętnych”, to jest mogących stanąć równie dobrze w Wielkopolsce, zamiast w Warszawie czy na Śląsku.

Pewien, nieznaczący nawet, nadmiar mocy w przedsiębiorstwach budowlanych sprzyjałby także wytworzeniu się innego klimatu na budowlanym rynku. Klimatu konkurencji (w tym dobrym słowa tego znaczeniu), w którym nie inwestor kłaniałby się w pas wykonawcy, lecz wykonawca zabiegałby o zadowolenie klienta. Wtedy bowiem musiałby o tego klienta dbać, budować mu szybko, dobrze i tanio. A o to przecież chodzi.

PIOTR CHOJNACKI

Merkury po arabsku

Korespondencja z Egiptu

Arabowie mają to do siebie, że lubują się w ruchu, zgiełku i pośpiechu. Tacy są od wieków. Kto chce się przekonać o ciągłości tradycji ten winien zwiedzić słynny kairski bazar Musky. W zestawieniu nawet z tak pełnymi ludźmi placami jak centralny plac przed hotelem Hilton, czy też przed mostami na

Nilu — Musky wydaje się być swego rodzaju żywiołem. Od rana do zmierzchu w labiryncie wąskich uliczek uwija się barwny tłum. Najwięcej jest oczywiście Arabów, ale częstymi gośćmi są Sudańczycy, Amerykanie, Niemcy, Rosjanie, Włosi, a nawet... Polacy. Wystarczy krótki spacer, by zorientować się jak wielka jest

aktywność handlowa przekupniów w fezach.

Nikt tu nie jest samotny, nawet przez chwilę. Ogłębienie wyłożonych przed sklepem dywanów przerywa czternastoletni kędzierzawy chłopak:

— Chce pan kupić dywan? — pyta po angielsku.

— Nie, nie...

Młodzieniec udaje, że nie rozumie chwyta za rękę i energicznie ciągnie w ciemne zakamarki. Przybysz z Europy

Dokończenie na str. 4

JAN RATYŃSKI

Na półce z książkami

Taki, bezpretensjonalny, ale wiele mówiący tytuł, nosi ta książka*. Początkowo zamierzaliśmy ją tylko przerzucić, żeby z obowiązku dziennikarskiego napisać krótką notatkę, sygnalizującą jej ukazanie się na półkach księgarskich. W miarę czasu przerzucanie przekształciło się niepostrzeżenie w pilne czytanie. Książka bowiem wciąż. Jest napisana z publicystycznym nerwem, co — biorąc pod uwagę, ogromne nagromadzenie różnych dokumentów, faktów, statystycznych danych — jest sztuką nietatwą.

Autorzy, Jerzy Kułtuniak i Zdzisław Romanowski, poznańscy dziennikarze, wytrzymali ów ciężar materiału i nadali swej książce formę lekką, choć ani na chwilę nie usiłowali dorabiać do faktów fabuły. Być może, niektórzy wezmą to autorom za złe. Nam się wydaje, że „Po prostu Polska”, od początku do końca pisana była z myślą o stworzeniu czegoś w rodzaju popularnej monografii o wszystkich dziedzinach życia naszych ziem zachodnich i północnych. I ten zamiar powiódł się w pełni.

Książkę otwierają rozdziały, poświęcone historii i powrotowi ziem zachodnich do milionowej tony, od zabyśnięcia

dnich do Macierzy; ukazujące powojenny trud oraz start z punktu zerowego itp. Część środkową zajmują sprawy integracji ziem między Odrą i Bugiem, ich nierozdzielalność styczności z całym krajem, sprawy ludnościowe. Ostatnią część, zatytułowaną „W świecie faktów i liczb”, poświęcili autorzy przeważnie kwestiom gospodarczym, choć nie zabrakło i problematyki kulturalno-oświatowej oraz naukowej.

Po prostu Polska

Autorzy niekiedy, omawiając nawet wydarzenia najnowsze, cofają się do lat panowania hitlerizmu, przypominając niektóre charakterystyczne fakty oraz naświetlając rolę, jaką w zamyślach hitlerowców mieli spełniać Polacy. Nade wszystko jednak dużą część pracy mówi o współczesności.

„Od pierwszego statku — brzmi jedno z końcowych zdań książki — spuśczonego uroczyska na wodę w stoczni do milionowej tony, od zabyśnięcia

pierwszych żarówek, zasilanych energią elektryczną z odbudowanej elektrowni do narodzin turowskiego giganta, od wydeptanych w rumowiskach miast ścieżek, do nowoczesnych arterii i osiedli mieszkaniowych Wrocławia, Szczecina, Gdańska — taką miarą można dziś wyznaczać wartość naszej (...) pracy w całym kraju, szczególnie na Śląsku, Ziemi Lubuskiej, Pomorzu, Warmii i Mazurach, z którymi wojna obeszła się szczególnie okrutnie.”

Dodatkowych wartości poznawczych, a także dodatkowego uroku dodają książce bardzo liczne zdjęcia, spośród których większość mogłaby być ozdobą każdego albumu.

Warto przeczytać tę książkę, która — jak piszą sami autorzy — jest sumą lektur, uzupełnionych własnym doświadczeniem z wędrówek dziennikarskich po kraju. Warto i trzeba, tym bardziej, że owa suma daje wartość wcale nie małą. Szczególnie zaś polecamy książkę ludziom młodym. (mf)

*) „Po prostu Polska”, Jerzy Kułtuniak i Zdzisław Romanowski, wyd. Zachodnia Agencja Prasowa, str. 240, cena 25,— zł.

Cenny surowiec i cenny czas

Produkują już go Węgrzy, Czechosłowacy, Rosjanie, Niemcy, Jugosłowianie, urządzenie zakupili nawet Bułgarzy. A jest także pewien rzemieślnik w Warszawie, który chałupniczym sposobem pistrasi po parę metrów dziennie czy tygodniowo na swoje super-modne i super-drogie torebki. Wciąż nie produkuje natomiast skay'u, tej rewelacji sprzed dobrych kilku lat, nasz przemysł kluczowy.

Skay to po prostu sztuczna skóra. Tworzywo do złudzenia skórę przypominające. Nadaje się doskonale na obicia wnętrz samochodów, na siedzenia w wagonach kolejowych, w okretownictwie, na pokrycie mebli, na teczki, torebki, płaszcze, ba, nawet na wierzchy do butów, choć w tym zakresie są jeszcze pewne zastrzeżenia. Zastosowanie zatem bardzo wszechstronne, surowiec doskonały, wyręczający matkę — przyrodę, która nie nadaje już wyraźnie zaspokojeniem potrzeb bardzo szybko powiększającej się ludzkości. Produkowany u nas w kraju na odpowiednio dużą skalę, poprawiłby w krótkim czasie sytuację surowcową w wielu przemysłach, odegrałby niepoślednią rolę antyimportową, mógłby stać się także przedmiotem eksportu. Tak, jak to się dzieje np. na Węgrzech, gdzie skay w postaci surowca, a także wyrobów gotowych, sprzedawany jest na Zachód.

Skay to po prostu tkanina lub dzianina powlekana spienioną mikroporowatą pastą z polichlorku winylu, utwardzoną następnie w tunelowym piecu, w temperaturze około 160 st. C. Porowatość tworzywa sprawia, że skay „oddycha”, przyjmuje i oddaje wilgoć podobnie jak skóra, chociaż może być także nieprzemakalny. Surowiec ten dzięki porowatości jest lekki. Jego od miana produkowana na podłożu z dzianiny jest rozciągliwa, elastyczna, co sprawia, że doskonale daje się formować w galanterii, czy w pokryciach meblowych. Skay jest odporny na mróz, można go zżyć, kleić, zgrzewać prądem wysokiej częstotliwości. Skay ma tak zwany „chwyt” skórzany, czyli w dotyku przypomina skórę, nie ma natomiast lepkości naszej staruszkij skóry, przez co się nie brudzi.

Oto parę walorów tego surowca, które sprawiły, że od kilku lat skay triumfalnie kroczy w szerokim świecie od przemysłu do przemysłu, wypierając skórę, dając dowód ludzkiej pomysłowości.

U nas o podjęciu produkcji skay'u mówi się od dłuższego czasu. Liczne firmy zagraniczne oferują urządzenia i wszelką pomoc technologiczną. Pierwsza chciała z tych ofert skorzystać chemia. Postanowiono, iż najlepiej będzie, aby tę produkcję podjęły zakłady w

Oławie na Dolnym Śląsku, które wytwarzają już od dawna, na maszynach z roku... 1890 podłą w gatunku dermę. Zalogi zakładów olawskich wstydzą się po trochu swej archaicznej produkcji, podjęła już dawno zobowiązanie szybkiego uruchomienia produkcji, gdy tylko nadejdą urządzenia.

Po długich zabiegach udało się uzyskać z banku kredyt w wysokości kilkunastu milionów złotych na szybko rentu-

Kiedy polski skay?

jęcą się inwestycję. Bo z kalkulacji wynika, iż urządzenie do produkcji skay'u o wydajności 2 mln metrów kwadratowych rocznie, zamortyzuje się w kilka miesięcy.

Na wieść, że chemia zamierza produkować tak cenny surowiec przemysł motoryzacyjny złożył od razu wstępne zamówienie na 800 tys. m. kw. Wszystko przebiegało pomyślnie, gdy nagle, i to przez przypadek, wyszło na jaw, że Ministerstwo Przemysłu Lekkiego również zabiega o zainstalowanie podobnej aparatury o po-

dobnej wydajności. Decyzja była krótka: wstrzymać rozmowy... do wyjaśnienia sytuacji. Przyjdzie nam więc czekać na samochody, meble, wnętrza kolejowe, wybite skayem, na teczki, walizki, płaszcze z polskiego skay'u co najmniej jeszcze półtora roku. Ty le czasu bowiem pochłonie zakup, dostawa maszyn i uruchomienie produkcji.

Gdy o surowcach skóropodobnych mowa, to niechaj padnie jeszcze jedna obco brzmiąca nazwa: kofarm. Jest to następny etap w podglądaniu i podrabianiu przyrody przez człowieka. Kofarm to tworzywo w pełni nadające się na wierzchy do obuwia, należyście wytrzymałe na ścieranie, rozciąganie, zginanie. Przy tym pozwala stopie oddychać. Firma amerykańska Dupont zainwestowała już w badania nad kofarmem 80 mln. dolarów. Wyniki otacza ciszą tajemnicą i dyktuje odpowiednie wysokie ceny, równe skórze cielecjej. Kofarm to surowiec składający się podobnie z kilku cieniutkich warstw różnych tworzyw sztucznych. Powtarzam „podobnie” bo nie mogłem uzyskać u nas od nikogo miarodajnych w tym zakresie wypowiedzi. Podobno w Polsce nikt się tym zagadnieniem jeszcze nie zajmuje. Czyżbyśmy mieli znowu czekać, aż kofarm czy jakiś analogiczny surowiec zainstalować Węgry, Czechosłowacja, Niemcy, Jugosławia... i warszawski przedsiębiorczy rzemieślnik?

MACIEJ SAS

Dwie eksplozje

Encyklopedia dla wszystkich Podręczniki dla studentów

W czasie ubiegłorocznej kampanii wyborczej, w pewnej małej miejscowości wpłynął na ręce kandydatów oryginalny wniosek wyborców: trzeba zwiększyć nakład Wielkiej Encyklopedii Powszechnej!!! Profesjonalnemu propagandyście nie udało się wymyślić bardziej przekonującego dowodu, świadczącego o potężnej eksplozji, jaka dokonała się w życiu umysłowym kraju.

APETYT ROŚNIE...

Jeszcze 5 lat temu większość nakładów książek naukowych czy popularno-naukowych rozczytywały wielkie ośrodki akademickie. Dziś wyraźnie zmienia się „geografia sprzedaży”. Obecnie poza nimi sprzedaje się aż 61 proc. produkcji wydawniczej Państwowego Wydawnictwa Naukowego. Niestety, klient nie zawsze znajduje w księgarni to, czego szuka, najwięcej niezadowolonych życzeń dotyczy encyklopedii, słowników, samouczków, oraz dzieł ogólnych jak historia powszechna, dzieje sztuki, kompendia z zakresu socjologii, psychologii itp.

Każdy brak na rynku jest przykry, ale obserwowany głód literatury naukowej w małych ośrodkach trzeba uznać za zjawisko pozytywne. Wiąże się ono ze wzrostem zatrudnienia tam inteligencji, o podejmowaniu trudu studiów zaochnych i ogólnym podniesieniu poziomu wykształcenia ich mieszkańców.

Główny producent książek adresowanych do czytelnika posiadającego średnie wykształcenie oraz podręczników akademickich (70 proc.) w miarę możliwości papierowych i technicznych stara się zaspokoić rosnące apetyty odbiorców. Korzystne zmiany nastąpiły na razie w dziedzinie podręczników, gdzie zastosowano tzw. system szybkich wznowień i posiadanie „żelaznego” zapasu.

MYŚL NAUKOWA NA EKSPORT

Oglądałam książkę prof. Langego wydaną po japońsku. Rzadki znaków w poprzek strony u nas mogą rozszyfrować tylko wybrańcy, ale na wybitne dzieło polskiego uczonego czeka w Japonii tysiące osób. Od 1958 r. można mówić o ekspansji polskiej myśli naukowej w świecie. Matematyka, ekonomia, dziesiątki wybitnych nazwisk polskich uczonych na okładkach dzieł obcojęzycznych w księgarniach i bibliotekach wszystkich części świata...

Głównym pośrednikiem, choć nie jedynym, jest PWN. Tu wychodzi 16 obcojęzycznych czasopism PAN, 150 tytułów wydawnictw seryjnych, zawierających aktualny dorobek polskich mózgów, a to zaledwie część zadań PWN. Dodajmy jeszcze koedycję — wspólne wydania z firmami zagranicznymi ułatwiającej wejście na światowy rynek księgarski. Partnerami PWN są zasłużone firmy angielskie, m. in. Pergamon Press, Francuski — Gauthier Villars, holenderskie — Mouton, edytorzy włoscy, austriaccy, niemieccy.

Od 1960 r. PWN „sprzedaje” także prawa autorskie do obcojęzycznych wydań prac autorów polskich. Podpisano już ponad 170 takich umów.

Tysiące osób w Polsce uczą się języków obcych, korzystając z pośrednictwa PWN. Uzyskane przez nie licencje umożliwiają publikacje w Polsce poszukiwanych podręczników Eekersley'a i Hornby'ego, gramatyki Larousse'a, doskonałych słowników. PWN jest uprawnione do ich sprzedaży we wszystkich krajach socjalistycznych.

*

Z okazji przypadającego właśnie w „Dniach Oświaty, Książki i Prasy” jubileuszu 15-lecia Państwowego Wydawnictwa Naukowego, które jest zainteresowane wszystkim trzema „składnikami”, „Dni”, możemy sobie pogratulować posiadania tej uniwersalnej oficyny, jednej z największych na świecie firm edytorskich o tym profilu.

IRENA SOLIŃSKA

Dawno już minęły czasy, kiedy obrady Międzynarodówki Socjalistycznej budziły żywsze zainteresowanie w kręgach politycznych. Przeważnie bowiem kończyło się na uchwaleniu pięknie brzmiących, ale całkowicie wyjątkowych z treści rezolucji, które spłacając w słowach pewien dług wobec socjalistycznej tradycji, w praktyce stanowiły poparcie dla często skrajnie reakcyjnej polityki kilku największych zachodnio-europejskich stronnictw socjal-demokratycznych.

Tym większe zdziwienie budzić musi znaczny rozgłos, jaki towarzyszył ostatnim, sztokholmskim obradom X Kongresu Międzynarodówki. Stało się tak w rezultacie próby przełamania monopolu „białych” partii przez przedstawicieli socjalistycznych ugrupowań Azji, a przede wszystkim Afryki. Nie obeszło się przy tym bez przykrych zgrzytów — z inspiracji brytyjskiej Partii Pracy usiłowano zepchnąć „czarnych” towarzyszy w swoiste getto, początkowo odmawiając im prawa głosu w ogóle, a następnie zezwalając na przemawianie jedynie na specjalnie zwołanej „sesji informacyjnej”. Delegaci afrykańscy zobjektowali tę sesję jako przejaw rasistowskiej dyskryminacji, tak że zasadnicze dyskusje toczyły się przede wszystkim w kuluarach Kongresu.

„Prawdopodobnie po raz ostatni — pisał komentator francuskiej agencji AFP — europejski wpływ na socjalizm światowy zmanifestował się w czasie obrad X Kongresu... Wprawdzie brytyjskiej Partii Pracy udało się raz jeszcze narzucić swe stanowisko, bezpośrednio lub za pośrednic-

Sztokholm i Salisbury

Problem rodezyjski znów na widowni

twem partii skandynawskich, lecz postawa młodych narodów afrykańskich i azjatyckich pozwala sądzić, że za trzy lata w czasie przyszłego Kongresu, oni właśnie nadawać będą ton debatom”.

Pozostawiając na uboczu perspektywę Międzynarodówki Socjalistycznej w przyszłości, warto jednak zastanowić się nad źródłami konfrontacji, do jakiej doszło w Sztokholmie. Otóż dla nikogo nie było tajemnicą, że brytyjska próba nalożenia kagańca delegatom Azji i Afryki podyktowana była obawą przed zbyt ostrą krytyką polityki Londynu wobec samowładnego reżimu Smitha w Rodezji. Wysiłki te — zdaniem amerykańskiej agencji AP — zakończyły się niepowodzeniem, a Anglicy „wyrzadzili sobie więcej krzywdy, niż uzyskali korzyści”.

Labourzyści przeforsowali — drogą pozbawienia prawa głosu delegacji afrykańskich — uchwałę, domagającą się wprawdzie likwidacji „nielegalnego reżimu Smitha w Rodezji i wprowadzenia możliwie jak najszybciej rządów większości afrykańskiej”, ale z drugiej strony wyrażającą pełne poparcie dla „wysiłków Wielkiej Brytanii zmierzających do rozwiązania problemu Rodezji”. Rezolucja ta jednak pozbawiona jest jakiegokolwiek znaczenia, nie tylko dlatego, że podjęta została bez udziału i wbrew zdaniu naj-

bardziej zainteresowanych socjalistycznych stronnictw afrykańskich, ale przede wszystkim dlatego, że przeczy jej praktyka dnia codziennego.

Po sztucznie rozdętym rozgłosie, jaki nadano udziałowi brytyjskiej marynarki wojennej w „blokady” Rodezji i zatrzymaniu kilku greckich zbiornikowców, przewożących produkty naftowe dla reżimu Smitha, wstydliwie zatuszowano wiadomość, że zatrzymane w portugalskim porcie Beira tankowce „Joanna V” mimo wszystko wyładowały ropę i rurociągiem przekazały ją do rafinerii znajdującej się na terytorium rodezyjskim. Nie udało się natomiast ukryć przed światową opinią publiczną nawiązania rokowań między rządem premiera Wilsona a rodezyjskimi „rebeliantami” choć nie tylko temat tych pertraktacji — wstydliwie określanych jako „rozmowy o rozmowach” — ale ich dokładne miejsce trzymane są w najgłębszej tajemnicy.

Nie trudno jednak domyślić się w czym rzecz. Faktem jest, że wprowadzone pod naciskiem państw afrykańskich sankcje ekonomiczne wobec władców Salisbury stosowane były bez głębszego przekonania i w efekcie nie dały żadnych rezultatów. Mimo doniesień o sporadycznie występujących objawach walki wyzwoleńczej afrykańskiej większości mieszkańców Rodezji, dyktatura garstki „białych”

osadników zdaje się siedzieć mocno w siodle. Sam tylko bojkot czy blokada nie zdołają im poważnie zaszkodzić, przynajmniej dopóty, dopóki Rodezja dysponuje potężnym zapleczem w postaci rasistowskiej Republiki Południowej Afryki, przeciwko niej zaś Londyn nie zamierza energicznie wystąpić. Sam premier Wilson zresztą potwierdził to, zaskaniając się zagrożeniem ekonomicznym pozycji kapitału brytyjskiego w tej części kontynentu afrykańskiego.

W tej sytuacji, gdy Wielka Brytania stanowczo odrzuca obalenie siłą rządów Smitha, nie pozostaje nic innego, jak nawiązanie rokowań z „buntownikami” i „zdrajcami korony”. Każdy kompromis jednak nastąpić może wyłącznie kosztem afrykańskiej ludności kraju i jej praw, oznaczać może jedynie utrwalenie panowania kolonizatorów i planatorów nad rzeką Zambezi. Jest to tym bardziej oczywiste, że jak na razie — wszystkie atuty znajdują się w ręku Smitha.

Przeciwko takiemu kompromisowi właśnie protestowali przedstawiciele stronnictw afrykańskich na sztokholmskim Kongresie Międzynarodówki Socjalistycznej. Zagłoszenie tego głosu protestu przez większość, kierującą się w gruncie rzeczy imperialnymi interesami Wielkiej Brytanii i oportunistyczną polityką laburzystowskiego rządu Harolda Wilsona, nie jest i nie może być rozwiązaniem trwałym. Problem rodezyjski — niejako symbol walki o „trzeci świat” — przeciwko przejawom neokolonializmu — będzie nadal zakłócał spokój całego Czarnego Kontynentu.

TADEUSZ SZAFAR

Merkury po arabsku

Dokończenie ze str. 3

czuje się zaskoczony, kiedy wędruje przez jakieś podwórka, przez zastawione skrzyniami placiki, przez dziedzińce rzemieślniczych warsztatów, w których blacharze w ciągu kilku minut wykują z miedzianej płytki efektowne tace.

Ale oto i cel niespodzianki.

Z dala od zgiełku ulicy, wciśnięty w zaułki, otwiera swe podwoje wielki magazyn. Na progu kłania się właściciel w fezie, zasypując klienta gładem pozdrowień w kilku językach. Klient staje oczarowany. Arabski sklep imponuje przede wszystkim nastojem, w jego pomieszczeniach panuje półmrok, we framużkach zamiast drzwi zwisają czerwone zasłony, na półkach, ścianach i podłodze wyłożono wiele skarbów — błyszczących równie pociągająco co zagadkowo. Ale roztropny klient nie zwraca na nie uwagi, bo wie, że teraz rozpocznie się duża i uroczysta celebrowana ceremonia kupna — sprzedaży. Zażywny pan w fezie klasa w dłonie i na to hasło spoza zasłony wyskakuje dwaj młodzi ludzie z niskim stolikiem, ustawiają go na dywanie, rozkładają poduszki i stają na baczność.

— Zapraszam drogiego gościa na szklankę herbaty..

Po chwili kilka osób gwarzy nad szklankami z aromatyczną zieloną i gorzką herbatą o pogodzie, troskach domowych, wielkiej polityce i uroczach egipskiego tańca. Dopiero kiedy wszyscy już się poznali — właściciel poleca sprządać pokazać „skarby” — dywany, miedziane imbryki, inkrustowane karabiny, wielobłędne siodła, skórzane torby, przepiękne brokaty. O dziwo, mimo że sztuka arabska nie uznaje innych motywów jak geometryczne, roślinne i wersetu z koranu — na kairskich wyrobach widać ryte lub malowane sylwetki ludzi i lwów oraz wielbłądów. Są to wpływy sztuki okresu faraonów, do której współczesny Egipt lubi nawiązywać. No, a przede

Królewicz i żebrak

To nie żadna bajka, chociaż zaczęło się właśnie jak w bajce.

— Było sobie miasteczko spokojne i ciche. Kilkanaście starożytnych kamieniczek, skupionych przy rynku i głównej ulicy udawało „arystokrację” budowlaną, przeszło 400 zaś drewnianych i murowanych parterowych chałup i domków w stylach, o których nie śniło się architektom, nie świadczyło o zamożności mieszkańców. Zimą na ulicach było pusto. W lecie część obywateli krzątała się po polach i w ogrodach, rzemieślnicy zaś gdy brak było roboty, na drogach domostw wygrzewali się w słońcu. Ogólnie klepał biedę. Nie wiedzieli, że siedzą na słonym bogactwie. Któżby tam zaglądał pod ziemię!

Kilkanaście lat temu zrobili to geolodzy. Gdy szyby zaczęły wnikać w głąb, a wieże wiertnicze strzelać w górę, miasteczko zaczęło się pozbywać gospodarczego odrętwienia. Szewcy i krawcy, byli drobni sklepiarze, ogrodnicy i małodolnie nie zdawali sobie sprawy, że biorąc łopaty stają się budowniczymi kopalni, a później zjeżdżając szybem w podziemia — stają się górnikami. Nie tylko mieszkańcy Kłodawy, ale i bliskiej i dalszej okolicy. Miasteczko podwoiło liczbę swoich mieszkańców, z czterech do ośmiu tysięcy, a w ciągu dnia do dziesięciu tysięcy, bo tysiąc dojeżdża tu do pracy aż z czterech pobliskich zakątków województwa: poznańskiego, bydgoskiego, warszawskiego i łódzkiego.

Nowo wybudowana i rozbudowująca się nadal Kopalnia Soli — potęgą swoją przyćmiła miasteczko. Pobudowała odrębne nowoczesne osiedle złożone z 14 bloków mieszkalnych, skanalizowanych, z wodociągami, z centralnym ogrzewaniem. Ściągnęła pół setki magistrów-chemików, ekonomistów i prawników, blisko 450 osób z pełnym średnim wykształceniem. Tym samym stała się nie tylko jak na Kłodawę potęgą gospodarczą, ale także intelektualną. Władze miejskie poczuły się jak ubogi krewny na garnuszku. Jakiej by się sprawy Kłodawy nie tknęła, wszędzie spotkać można jakiś tam udział jeśli nie Kopalni to związanego z nią Przedsiębiorstwa Budowy Kopalni (PBK). Oba zakłady pracy stały się dobrodziejami. PBK użyczył spychaczy do robot porządkowych w miasteczku, jego załoga i ludzie Kopalni pomagają w realizacji wielu przedsięwzięć społecznych. Tak powstało kino panoramiczne, szkoła Tysiąclecia, co roku przybywa około pół kilometra nowej nawierzchni ulic.

Zarobki przyczyniły się do rozdrabniania gospodarstw. W ciągu 10 lat powstało 78 nowych przeczół, podziół. Domek nowy i kawałek ziemi jako dodatkowy warsztat pracy — stały tu się nowym modelem. Kłodawianie umysłowo sobie, że — aby unowocześnić osadę — powinni zburzyć co

najmniej 75 procent budynków niefunkcjonalnych, spróchniałych, zwietrzałych i brzydkich, że trzeba za przykładem Nowej Kłodawy (osiedla górniczego) założyć kanalizację, wodociąg, założyć zieleńce, wyasfaltować ulice i uliczki, pobudować nowe placówki usługowe. Z dnia na dzień potrzeby te rosły. A budżet miejski za mały, zaledwie 3 bloki można było zbudować w oparciu o jego zasoby.

Na szczęście w dalszym ciągu z pomocą przychodzi społeczne pogotowie ratunkowe — mieszkańcy, którzy dzięki osiedlu górniczemu otrzymali wizję nowego miasteczka. Załoga PBK wzięła na siebie budowanie jednego estetycznego i wygodnego przystanku autobusowego, drugi — na spółkę z Gminną Spółdzielnią, trzeci — stawia Kopalnia, czwarty — Liceum Ogólnokształcące. Gminna Spółdzielnia wyasygnowała 100 tysięcy zł na nawierzchnię ulic, obiecała wraz z Kopalnią i PBK dołożyć do budowy przedszkola. Godny jest uwagi ten wkład Gminnej Spółdzielni; sama przecież rozpoczęła budowę pawilonu gastronomicznego, masarni, pawilonów handlowych i piekarni, a więc ma sporo wydatków.

Zakłady pracy i mieszkańcy ogółem w tym roku ofiarowali miastu 9,5 mln. zł w postaci czynów społecznych. Po zamknięciu biur i zakładów pracy oraz spożyciu obiadu, na placach zjawiają się starzy i młodzi, podjeżdżają ciężarówki, wyrównuje się tereny pod trawniki i kwietniki. Roboty tej władzom miejskim trzeba przypilnować, dopatrzeć, zacząć od niej. Kłodawa przecież musi być ładniejsza.

A tu masz nowy kłopot! Kłopot z podarunkiem. Kopalnia Soli stwierdziła, że właściwie jej zadanie wydobywać sól, a nie wyręczać władze miejskie. Niech te władze przejmą odpowiedzialność! Dar iście książęcy! Cóż z tego! Prezydium MRN posiada tylko pół (etatu) ogrodnika i dwóch zamiataczy ulic, gdy Kopalnia dysponuje dwoma ogrodnikami. Referat Gospodarki Komunalnej, będzie się musiał zamienić w hydraulików, ogrodników, palaczy, mułarzy (do remontów), aby utrzymać stan posiadania. Po prostu rozrost miasteczka przekroczył możliwości miejscowych władz administracyjnych. Prezydium WRN winno tu przyjść z pomocą.

I na tym kończy się rozdział Kłodawy o królewicu i żebraku. Ubogie nie tak dawno miało steczko — jak świadczą czyny społeczne i inicjatywy — stara się lepiej prezentować, lepiej żyć. Jedną realizacją zaczęła do drugiej. Wprawdzie dzieje się to powoli ale z narastającym przyspieszeniem. Nie za rok, ale za kilkanaście lat widoki z dzisiejszego miasteczka kłodawianie oglądali chyba będą tylko na starych fotografiach.

JÓZEF PIEPRZYK

wszystkim — decydują gusty klientów.

Częstowanie herbatą nie jest jedynym sposobem zdobywania klientów.

Muski bazar jest dzielnicą zaskakujących niespodzianek. Może się tu zdarzyć, że na przeciw wyjście dostojny kupiec z długą brodą, przepędzi pucybutów i pośredników i powie, że czuje się wzruszony. Trafił bowiem na kogoś, kto jest mu bliski bo... jego dziad i ojciec byli przecież stałymi klientami Achmeda. Czy można oprzeć się takim słowom, nawet jeśli przodkowie nigdy nie wyjeżdżali z Polski.

Klient, który zapłaciłby bez wahania żądającą cenę zostałby tu uznany za złego człowieka, kierującego się przebiegłym celem. Regułą jest podawanie ceny wywoławczej wielokrotnie wyższej niż rzeczywista wartość przedmiotu. Szanujący się klient winien postępować następująco. Po pierwsze — udawać, że pożądanym towar absolutnie go nie obchodzi, po drugie — stale zrywać się do

wyjścia, by właściciel musiał powstrzymać go siłą, po trzecie — za wybrany towar proponować cenę sto razy niższą od wywoławczej. Nie szkodzi, że Arab wyzwie go od złych ludzi, od potworów, które chcą pozbawić jego kilkanaścioro dzieci upragnionego obiadu, że będzie groził znieszczeniem całego towaru raczej, niż sprzedaniem go po niskiej cenie. I tak, po długich targach klient przepłaca. Ale obie strony mają wielką satysfakcję moralną, niczym dwaj średnio-wieśni, ryceurzy, stający w szranki na turnieju.

Tak toczy się tu życie aż do wieczora...

Gdy na czarnym niebie zalśni symboliczny dla tych okolic półksiężyc — milkną targi a Arabowie i cudzoziemcy szukają wytchnienia w kabaretach i kawiarenkach, gdzie przy akompaniamencie gitarowych, arabskich śpiewów tancerki w orientalnych strojach wykonują haremove tańce.

JAN RATYŃSKI

Polskie lisy w Londynie

W połowie marca obiegała prasa krótka wiadomość, że polscy hodowcy wystawili do sprzedaży na dwóch kolejnych aukcjach futrzarskich w Londynie 50 tysięcy skór lisich i 65 tysięcy skór norecznych. Skórki zwierząt futerkowych z Polski, podobnie jak i na poprzednich aukcjach, zostały rozchwyte przez kupców zagranicznych.

W rezultacie lutowej i marcowej aukcji londyńskiej, przywieźliśmy do kraju 2,5 mln. dolarów. Polskie lisy zdobyły sobie doskonałą markę na rynkach zagranicznych. W futrach z naszych lisów, norek i nutrii chodzą panie nie tylko w Anglii, lecz także w Belgii, Holandii, Szwecji i Norwegii, nie wyłączając Związku Radzieckiego, chociaż tam przemysł futrzarski stoi na wysokim poziomie.

Nie popełnimy omyłki stwierdzając, że zainteresowanie hodowlą zwierząt futerkowych jest w naszym kraju duże. Przerzuca województwo poznańskie, gdzie znajdują się trzy farmy PGR-owskie, dwie należące do Centrali „Las”, i jedna do Spółdzielni Pracy Hodowców. Farm indywidualnych, znajdujących się w rejestracji Wojewódzkiego Związku Hodowców Drobnych Inwentarza, mamy 2113. Stado podstawowe lisów (niebieskie, srebrne, platynowe) oblicza się ogółem na 5 tysięcy zwierząt, tyleż samo norek oraz 800 tchórzofretów. Te trzy rodzaje należą do gatunku mięsożernych. Poza tym stado podstawowe roślinożernych zwierząt futerkowych liczy w naszym województwie 3 050 królików i 3 100 nutrii.

Obliczając reprodukcję roczną dla lisów i norek pomnożymy stado przez 5, tchórzofretów przez 3, nutrii przez 10 i królików przez 20; łatwo dobiec ile skór dostarczamy na rynek. Warto zanotować, że nasz handel zagraniczny odbiera od 30 do 40 procent krajowej produkcji skór zwierząt futerkowych, w tym z województwa poznańskiego prawie 50 procent.



Rzut oka na fermę lisów w Czarniejewie.

Fot. — K. Przychodzki

wództwa poznańskiego prawie 50 procent.

Fermy społeczne mają wykwalifikowanych fachowców, zapewniają dostawy pasz według wymagań poszczególnych gatunków zwierząt, odpowiednio wyposażone technicznie, własne chłodnie dla gromadzenia zapasów karmy itp. Reporter odwiedził jedną z nich: fermę lisów i norek w Czarniejewie, należącą do Centrali „Las”. Stado podstawowe liczy tam 260 lisów i 350 norek. Ferma produkuje rocznie około 2 000 młodych zwierząt hodowlanych, z czego 70 procent pozostaje w kraju, a resztę przetrzymuje się na eksport.

Trzeba tu podkreślić, że hodowla tych gatunków zwierząt nie należy do łatwych. Mają one bowiem wysokie wymagania, zwłaszcza pod względem jadłospisu. Jak powiada specjalista w tej dziedzinie kierownik fermy czarniejewskiej — inż. Józef Głuszak, lisy i norki muszą mieć w podstawowej karmie 50 procent białka zwierzęcego, a ponadto witaminy i drożdże pastewne. Od żywności jest odpadam: mięsny mi. W okresie rui wiosennej, trzeba im podawać codziennie „befszyk po tatarsku”, czyli mięso mielone z jajkiem. Dobra karma mięsna jest w Czarniejewie zagwarantowana, gdyż ferma posiada własną chłodnię-przechowalnię, która równocześnie zapewnia „lokalizację” regularność odżywiania, co jest jednym z podstawowych warunków powodzenia w hodowli.

W nieco gorszej sytuacji znajdują się indywidualni hodowcy. Nie wszyscy bowiem dysponują chłodniami dla przechowywania karmy, nie wszyscy posiadają lodówki odpo-

wiednie dla tego rodzaju przechowywania. Z pomocą przychodzi im Zarząd Wojewódzkiego Związku Hodowców, który organizuje zbiorowe zapotrzebowanie, zawierając odpowiednie umowy z dysponującymi tym surowcem przedsiębiorstwami. Ponieważ dostawy karmy są równomierne w ciągu roku, a zapotrzebowanie zwiększa się w okresie czerwiec — październik konieczne jest gromadzenie zapasów. Związek buduje w Radojewie koło Poznania dużą chłodnię-przechowalnię.

Ze statystyki Związku wynika, że wśród 2 100 jego członków, jest tylko 400 zajmujących się zawodowo hodowlą zwierząt futerkowych. Wszyscy inni traktują hodowlę jako zajęcie uboczne. Jest wśród nich 230 drobnych rolników, 600 pracowników umysłowych i 320 pracowników fizycznych z różnych instytucji i przedsiębiorstw społecznych oraz 670 emerytów, posiadających domki jednorodzinne z ogródkami. W ogródkach właśnie wydzielił sobie pomieszczenia dla urządzeń fermowych. Lisy i norki hoduje 1 200 członków Związku, inni zajmują się hodowlą królików i nutrii, zwierząt roślinożernych, których produkcja z uwagi na rodzaj paszy jest łatwiejsza.

Dla tych ostatnich perspektywy rozwijania hodowli są prawie nieograniczone. Banki rolne i SOP dysponują odpowiednimi kredytami, a wydziały rolnictwa rad narodowych nawet dotacjami na zakłady ferm królików lub nutrii. Perspektywy natomiast dla hodowli zwierząt futerkowych — mięsożernych, są w Wielkopolsce ograniczane zasobami odpadów mięsnych i rybnych. (Kj)

Ożywienie kulturalne w Wielkopolsce

PILA. — Program tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy, które zainaugurował wielki kiermasz książki i koncert estradowy, przewiduje wiele imprez. Odbędzie się spotkanie z literatami — **Jerzysm Korczakiem** i pisk. **Stanisławem Skalskim**, autorem opowiadań o tematyce lotniczej, bohaterem walk powietrznych w czasie ostatniej wojny, z naukowcem — zoologiem **dr. Janem Żabińskim**. Z zainteresowaniem — oczekuje się prelekcji **dr. Franciszka Żmudzińskiego** (w klubie PDK) nt. „Prawda i nieścisłości w publikacjach o historii Pili i regionu”. Dla najmłodszych natomiast zostanie otwarty Dział Dziecięcy w Miejskiej Bibliotece Publicznej, ponadto będą oni mogli wykazać swe uzdolnienia plastyczne w konkursie rysunkowym pt. „Moje miasto” (na płytach pl. Staszica). Teatr Lekturowy Pilskiego DK przygotował spektakl „Odprawy posłów greckich” Jana Kochanowskiego.

Interesującą zapowiada się poza tym wiele konkursów z cennymi nagrodami, np. na temat prasy i książki polskiej w Tysiącleciu, Pily i regionu na przestrzeni dziejów, „Kultura i sztuka to moje hobby”.

Czynne są poza tym wystawy: pt. „Ludzie spod znaku rodu” (eksponowana w Muzeum Staszica), „Praktyczne meble w nowoczesnym mieszkaniu” (w holu PDK).

Na zakończenie „Dni” odbędzie się na pl. Staszica wielki konkurs z nagrodami, kiermasz książki i koncert rozrywkowy.

ŚREM. — W ramach obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego oraz Dni Oświaty, Książki i Prasy, odbyło się ostatnio w Śremie powiatowe Święto Młodzieży Szkolnej. Udział wzięło około 500 dzieci z 14

szkół. Uroczystości rozpoczął barwny pochód przez miasto z harcerską orkiestrą z Kórnik. Popisy dziesięciu chórów i dwóch dziecięcych orkiestr, tańce, recytacje i inscenizacje — oto interesujący program koncertu. (su)

LESZNO. — W leszczyńskim Domu Kultury odbyło się Powiatowe Święto Pieśni. Dzieci ze szkół podstawowych miasta i powiatu Leszno zaprezentowały bogaty repertuar pieśni i tańców. Szkoły otrzymały dyplomy uznania, a 700 dzieci nagrodzono słodyczami.

15 maja odbędzie się w zamku we Włoszakowicach pierwszy koncert z cyklu „Muzyka polska w 1000-leciu”, którego wykonawcą będzie Wielkopolska Symfoniczna Orkiestra Objazdowa z Poznania.

CZARNKÓW. — Tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy powiat czarnkowski zainaugurował otwarciem Wiejskiego Domu Kultury w Kruszewie. Odbył się festyn Młodzieżowy w Marylinie połączony z przeglądem zespołów estradowych, zgaduj-zgadula i powiatowymi eliminacjami Olimpiady Wiedzy Powszechnej. W licznych klubach-kawiarniach, świetlicach i w bibliotekach odbywają się spotkania z weteranami walk o wyzwolenie ziem zachodnich i północnych, odczyty o różnej tematyce, wieczory literackie poświęcone pisarzom, zgaduj-zgadule o tematyce rolniczej, imprezy artystyczne. Z czytelnikami spotkali się literaci: **B. Kogut, W. Kotowicz, J. Korczak** i redaktor „Ziemi Nadnoteckiej” — **K. Marcinkowski**.

W zakładach pracy organizowane są stoiska i wystawy z książkami. Zorganizowano konkurs rysunkowy dla dzieci o tematyce Tysiąclecia Państwa Polskiego, podsumowano trwający już od dłuższego czasu konkurs ZHP pt. „Młodzi bibliotekarze”, przeprowadzono eliminacje powiatowego turnieju czytelniczego ZMS. Odbędzie się jeszcze wystawy pt. „Czarnków w 20-lecie Polski Ludowej”, grafiki artystycznej, przegląd amatorskich zespołów teatralnych i impreza rozrywkowa z okazji Dnia Działacza Kulturalnego (wszystkie w Czarnkowskim Domu Kultury). (jn)

OSTRÓW. — W ramach I Ostrówskich Dni Kultury, otwarta została w auli Liceum Ogólnokształcącego przy.

ul. Gimnazjalnej — wystawa amatorskiej twórczości artystycznej, zorganizowana z okazji ostatniego roku obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Eksponowane są na niej prace z zakresu rzeźby, ceramiki, malarstwa, rysunku i fotografii artystycznej twórców, związanych na stałe z Ostrowem; łącznie około 200 prac, które zaprezentowali społeczeństwu m. in. **Wera Gabriśiak, Zenon Kaczmarzyk, Kazi mierz Pawlak, Anna Wacowska, Henryk Drygas, Marian Kostrzewski, Marian Pankowski, Zdzisław Suchecki, Czesław Woś** i **Marian Grześczyk**.

GNIEZNO. — Oprócz tradycyjnych kiermaszy i wystaw obrazujących osiągnięcia miasta w dziedzinie oświaty i czytelnictwa, odbywa się dużo różnych imprez, jak np. finał olimpiady szkolnej pt. „Czy znasz dzieje Gniezna”. Przewiduje się koncert muzyki kameralnej w amfiteatrze w wykonaniu Państwowej Szkoły Muzycznej w Gnieźnie. Odbędzie się kilka spotkań autorskich w czytelnictwie.

W tych dniach otwarta została biblioteka i klub młodego rolnika w Jankowie Dolnym, a następnie dwa kluby otrzymają od „Ruchu” w najbliższym czasie mieszkańcy Turzostowa i Fałkowa, a od GS — mieszkańcy Obory. 15 maja odbędzie się festyn połączony z finałem konkursu czytelniczego „Złoty Kłosa dla twórcy — srebrne dla czytelników” w Kiszewie, ponieważ tam zgłosiło się najwięcej uczestników tego konkursu.

Końcowym akcentem tegorocznych „Dni” będą obchody związane z „Dniem Kultury”, które w Gnieźnie odbędą się 15, a w powiecie 21 maja i zostaną połączone z kiermaszami książkowymi i festynami kulturalnymi. (jch)

W Gnieźnie w ramach obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego i Dni Książki i Prasy w klubie PKP-Techniki i Racjonalizacji dr inż. Czesław Nassalski z DOKP-Poznań wygłosił odczyt pt. „Początki kolejnictwa polskiego w świetle tysiąclecia państwowości polskiej”. Ponadto w czasie spotkania Cz. Nassalski dokonał wręczenia nagrody książkowej najaktywniejszemu czytelnikowi książki technicznej na terenie DOKP-Poznań, Władysławowi Lisieckiemu, starszemu rzemieślnikowi z Parowozowni PKP w Gnieźnie (na zdjęciu od lewej).

Fot. — J. Chłasta



Towar trzeba umieć sprzedać

Stały rozwój handlu w powiecie pleszewskim, wzrost jego obrotów, świadczą o systematycznym podnoszeniu się stopy życiowej jego mieszkańców.

Roczny plan obrotu detalu w roku 1965 został w powiecie pleszewskim wykonany w 104,5 proc., tj. o 9,3 proc. więcej, aniżeli w 1964 r. Tak poważny wzrost obrotów pozwala przypuszczać, że rynek powiatu jest bardzo chłonny, a ludność posiada duży zasób gotówki. Obroty na jednego mieszkańca w porównaniu z rokiem 1964 wzrosły o 8,5 proc. Obroty artykułami spożywczymi zwiększyły się o 15,3 proc., a przemysłowymi o 6 proc. Niepokojący jest fakt, duży wzrost sprzedaży napojów alkoholowych. Wzrost obrotów tym artykułem w roku 1965 wzrósł o całe 17,8 proc. w porównaniu do roku 1964.

Spółród trzech pionów nasadniczych, działających na terenie powiatu, najwyższe swoje zadania wykonała Powszechna Spółdzielnia Spożywców — bo w 108,5 proc. Tak dobre wyniki uzyskano przede wszystkim dzięki zaplanowemu uruchomieniu sklepu ze sprzedażą artykułów dziecięcych, „Domu Dziecka” tak bardzo potrzebnego w Pleszewie, rozbranzowaniu sklepu wielobranżowego na 4 sklepy branżowe oraz ściąganiu pokładnych ilości masy towarowej z innych regionów kraju.

Towar trzeba umieć sprzedać, i to w takim asortymencie, w jakim go klient poszukuje, w odpowiednio estetycznej, wyglądających sklepach. Tej sztuki, niestety, nie nauczyły się jeszcze wszystkie pionowe handlowe, działające w powiecie pleszewskim. (h.s.)

Czarnków otrzyma wodociągi i kanalizację

Niedawno Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu zatwierdziło założenia inwestycyjne wodociągów i kanalizacji dla Czarnkowa.

Fakt ten niewątpliwie zostanie przyjęty z radością przez wszystkich mieszkańców, którzy zaopatrywali się w wodę ze studni publicznych. Plan za gospodarowania przestrzennego miasta zakłada wybudowanie centralnej oczyszczalni ścieków, budowę wodociągów oraz kanalizacji sanitarnej i deszczowej. (jn)

Obrotne spółdzielnie uczniowskie

Przy szkołach w powiecie kolskim istnieje 40 spółdzielni uczniowskich, które prowadzą nie tylko sklepiki uczniowskie, ale również hodowlę królików, ogródki działkowe, sadzenie drzew, usługi krawieckie, fryzjerskie.

Jedną z najlepszych jest spółdzielnia uczniowska w Technikum Rolniczym w Kościele, gdzie dobrze pracuje punkt fryzjerski oraz niezłe prosperuje kawiarenka. (lg)

Kraksa Kozłowskiego

XIX WYŚCIG POKOJU

Dokończenie ze str. 1

kilometrze od startu wygrał Niemiec Peschel przed Bułgarami Kiryłowem i Bobekowem. Pogoda — niestety — w dalszym ciągu była bardzo kiepska i od czasu do czasu padał drobny, dokuczliwy deszcz.

Następne kilometry nie były niestety dla naszych kolarzy zbyt szczęśliwe. Na 55 km wydarzyła się bardzo poważna kraksa. Na ostrym zakręcie nastąpiło zderzenie i kilku kolarzy znalazło się w rowie. Między nimi był nasz reprezentant Kozłowski. Doznał on bardzo nieprzyjemnych obrażeń w postaci rany ciętej głowy i nogi i jak przypuszczają lekarze wstrząsu mózgu. Naturalnie nie było mowy aby Kozłowski jechał dalej. Został natychmiast załadowany do karetki i przewieziony do najbliższego szpitala na badania. Tak więc zespół Polski jako pierwsza drużyna w tegorocznym wyścigu jedzie w piątkę.

WYNIKI II ETAPU

1. Guerra (Włochy)	3:18.18
2. Pietrow (ZSRR)	3:19.24
3. Albonetti (Włochy)	3:19.54
4. Kegel (Polska)	3:20.00
5. Smolik (CSRS)	3:20.00
6. Appler (NRD)	3:20.00
7. Butzke (NRD)	3:20.00
8. Hoffmann (NRD)	3:20.00
9. T. Andersen (Norwegia)	3:20.00
10. Nie (Anglia)	3:20.00
20. Zieliński (Polska)	3:20.00
26. Polewiak (Polska)	3:20.00
38. Magiera (Polska)	3:20.00
39. Kudra	wszyscy 3:19.54
60. Kozłowski (Polska)	3:21.54

WYNIKI DRUŻYNOWE II ETAPU:

1. Włochy	9:59.06
2. NRD	9:59.42
3. CSRS	10:00.00
4. Polska	10:00.00
5. Francja	10:00.00
6. Belgia	10:00.00
7. Węgry	10:00.00
8. ZSRR	10:00.00
9. Jugosławia	10:00.00
10. Dania	10:00.13

WYNIKI INDYWIDUALNE PO II ETAPACH

1. Guerra (Włochy)	6:16.32
2. Peschel (NRD)	6:17.38
3. Pietrow (ZSRR)	6:18.14
4. Smolik (CSRS)	6:18.38
5. Gallazzi (Włochy)	6:18.44
6. Benfatto (Włochy)	6:18.44
7. Kudra (Polska)	6:18.44
8. Albonetti (Włochy)	6:18.44
9. Kegel (Polska)	6:18.44
10. Appler (NRD)	6:18.44
22. Zieliński (Polska)	6:18.44
26. Polewiak (Polska)	6:18.44
38. Magiera (Polska)	6:18.44
59. Kozłowski (Polska)	6:20.44

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO II ETAPACH:

1. Włochy	18:55.18
2. NRD	18:56.06
3. CSRS	18:56.12
4. Polska	18:56.12
5. Francja	18:56.12
6. Belgia	18:56.12
7. Węgry	18:56.12
8. ZSRR	18:56.12
9. Dania	18:56.43
10. Jugosławia	18:56.54
11. Bułgaria	18:57.35
12. Anglia	18:59.41

KLASYFIKACJA NA NAJAKTYWNIJSZEGO KOLARZA

1. Guerra (Włochy)	10 pkt.
2. Smolik (CSRS)	10 „
3. Peschel (NRD)	9 „
4. Gallazzi (Włochy)	8 „
5. Appler (NRD)	6 „
6. Pietrow (ZSRR)	5 „
7. Albonetti (Włochy)	5 „
8. Kegel (Polska)	5 „
9. Benfatto (Włochy)	5 „
10. Kudra (Polska)	5 „

KLASYFIKACJA NA NAJAKTYWNIJSZEGO KOLARZA

1. Guerra (Włochy)	10 pkt.
2. Smolik (CSRS)	10 „
3. Peschel (NRD)	9 „
4. Gallazzi (Włochy)	8 „
5. Appler (NRD)	6 „
6. Pietrow (ZSRR)	5 „
7. Albonetti (Włochy)	5 „
8. Kegel (Polska)	5 „
9. Benfatto (Włochy)	5 „
10. Kudra (Polska)	5 „

KLASYFIKACJA NA NAJAKTYWNIJSZEGO KOLARZA

1. Guerra (Włochy)	10 pkt.
2. Smolik (CSRS)	10 „
3. Peschel (NRD)	9 „
4. Gallazzi (Włochy)	8 „
5. Appler (NRD)	6 „
6. Pietrow (ZSRR)	5 „
7. Albonetti (Włochy)	5 „
8. Kegel (Polska)	5 „
9. Benfatto (Włochy)	5 „
10. Kudra (Polska)	5 „

KLASYFIKACJA NA NAJAKTYWNIJSZEGO KOLARZA

1. Guerra (Włochy)	10 pkt.
2. Smolik (CSRS)	10 „
3. Peschel (NRD)	9 „
4. Gallazzi (Włochy)	8 „
5. Appler (NRD)	6 „
6. Pietrow (ZSRR)	5 „
7. Albonetti (Włochy)	5 „
8. Kegel (Polska)	5 „
9. Benfatto (Włochy)	5 „
10. Kudra (Polska)	5 „

Na ulicach Hradec Kralove próbowali uciekać Smolik (CSRS) i lider wyścigu, Guerra (Włochy). Jednak tuż przed metą peleton doszedł do uciekinierów i na stadion wszyscy wpadli razem.

Najlepszym sprinterem okazał się Włoch Benfatto, który uzyskał czas 2:25.08. Za nim linię mety przejechała 50-osobowa grupa kolarzy.

Według nieoficjalnych obliczeń III etap zakończył się zwycięstwem Francuza Guyota. Użyłszy on najlepszy czas na dwóch etapach. Drugi był Doehliakow a trzeci Albonetti. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyli Włochy przed ZSRR, Francją i Polską. Włosi utrzymali przodownictwo tak indywidualne jak i zespołowe. (s)

Mistrzostwa la trzech podokręgów

W ramach drużynowych mistrzostw Polski, sześcioletniego POZLA rozpisali mistrzostwa podokręgów. Zawody wyznaczone zostały na 4 i 5 czerwca. Do następujących miejscowości: podokręg I — Calisia i Włocławek; podokręg II — Jarocin i Ostrowia; podokręg III — Łódź i Poznań; podokręg IV — Warszawa, Orkan — Czarnków i Promień — Opalenica; podokręg V — Rawa — Rawicz, CKS Miejska Górka i Stal — Ostrow. Gospodarzami zawodów są kluby, wymienione na pierwszym miejscu.

W drugim terminie (25 i 26 czerwca br.) w finale drużynowych mistrzostw okręgu startują mistrzowie podokręgów oraz drużyny II ligi: — Warta, Olimpia i Orkan, razem 6 zespołów. (x)

118 osad w wioślarskiej spartakiadzie

14 i 15 bm. na Jeziorze Maltańskim odbędą się regaty wioślarskie w ramach spartakiady. Udział w regatach wezmą reprezentanci wszystkich klubów pływackich. W 34 biegach, na różnych dystansach, startować będzie 118 osad. Na starcie zobaczymy członków kadry narodowej z mistrzem Polski, E. Kubiakiem i mistrzynią Polski — D. Pribe.

Początek regat w pierwszym dniu o godz. 16.20, a w niedzielę — o g. 16. (x)

W dniach 13—15 bm. rozegrane zostaną w Essen (NRD), wzięte po raz pierwszy od 1947 r. mistrzostwa Europy w zapasach w stylu klasycznym. Zgłosiła się do nich rekordowa liczba, 132 zawodników z 23 państw, wśród nich również pełna ósemka zapasników polskich. Tegoroczne mistrzostwa świata odbędą się w dniach 14—23 lipca w Toledo.

● Tenisistki 20 krajów stanęły na starcie IV rozgrywek o Puchar Międzynarodowej Federacji Tenisowej, który rozpoczął się w Turynie. Polska awansowała do 1/4 finału, w którym zmierzy się z Czechosłowacją. Barw Polski bronić będą: Ryśka i Olszowska.

● Do tegorocznych pływackich mistrzostw Europy, które odbędą się w Utrechie (20—27 sierpnia), zgłoszonych zostało 572 zawodników z 26 krajów. Do turnieju pływackiego wzięli udział 19 drużyn.

● Wioślarskie mistrzostwa Europy 1967 r. kobiet i mężczyzn odbędą się w Vichy. Pierwsze mistrzostwa Ameryki Północnej zamierzają zorganizować w 1967 r. Kanadyjczycy. Pragną zaprosić nie również wioślarzy: Europy, Japonii i Australii.

● W Barbakanie — z cyklu: „Kłopot pod Smokiem”; 18.20 — „Nie było dla pań”; 18.40 — „Informator Handlowy”; 18.50 — „Czwarta zmienna”; 19.20 — „Dobranoc i Dzień dobry”; 20 — Przegląd muzyczny; 20.30 — „Dobry wieczór — jak mi na dzień”; 21 — Teatr Sensacji — „Przyznaj się do winy” — cz. I; 22 — Dziennik; 22.10 — „Zdradziec strony szklanego ekranu” — Skrzynka ZURT-u;

PIATEK: 12.45 — Dla kl. I — „Na drogach i szosach”; 16.20 — 15 lekcja jęz. ang.; 16.40 — „Wiadomości”; 16.45 — XIX Wyścig Pokoju. Sprawozdanie z zakończenia V etapu — Brno — Otrókovic (118 km) — (Otrókovic); 17.45 — Dla dzieci — „Czarnodziejski dywan”; 18.05 — „Wielokropek” — tygodnik aktual. satyrycznych; 18.20 — „Azmut” — wojskowy magazyn młodzieżowy; 18.50 — Program z cyklu: — „Opowiadania i myślenia”; 19.20 — Dobranoc i Dzień dobry; 20 — Teatr. Spotkanie Kalskie; 20.15 — Teatr TV — „Błękitny patrol” — Willis Hall; 21 — dramat; 21.30 — „10 minut recenzji”; 21.40 — „Pięć minut binat Sportowy”; 21.55 — „Kometa zastrzega prawo do zmian”.

Eliminacje PCK w Pyzdrach

W ubiegłą niedzielę przy udziale władz miejscowych, powiatowych i licznie zebranej publiczności odbyły się w Pyzdrach powiatowe eliminacje drużyn sanitarnych Polskiego Czerwonego Krzyża. Otwarcia i powitania na placu Wolności dokonał Edmund Dobosiewicz — przewodniczący Prezydium MRN w Pyzdrach, a przemówienie okolicznościowe wygłosił dr Łukawski — prezes Powiatowego Oddziału PCK, po czym odbył się alarm i ćwiczenia Straży Pożarnej i drużyn sanitarnych, a także przemarsz drużyn sanitarnych, sędziów, aktyw PCK, harcerzy, członków LOK i orkiestry ulicami Pyzdr na stadion sportowy. Tam odbyły się eliminacje, w których I miejsce uzyskała drużyna Orzechowskich Zakładów Przemysłu Sklejek otrzymując puchar przechodni, II miejsce drużyna Miłosławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, III miejsce zdobyła drużyna wrzesińskiego „Tonsilu”. W kategorii młodzieżowej — puchar przechodni zdobyła drużyna Technikum Mleczarskiego z Wrześni. (jspn)

Maj 12	Pankracego
czwartek	Słońce: 4.03—19.36

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — g. 19 „Tango”; NO-WY — g. 19 „Mąż i żona”; OPERA — g. 19 „Aida”; OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona”; MARCINEK — g. 17 „Bija dzwony”.

KINA

CHODZIEŻ — Ceramika: nieczynne; Note: „Był sobie dziad i baba”; CZARNKÓW — „Przybycie Tytanów”; GNEZNO — Lech: „Ten najlepszy”; Polonia: „Niekochana”; GOSTYN: „Hasło Odwaga”; JAROCIN — Echo: „Człowiek, który zabił Liberty Valance’a”; KALISZ — Kosmos: „Świat Henry Orienta”; Oaza: „Ucieczka z Paryża”; Stylowe: „Zdradzona ziemia”; „Wielka, większa, naj-

6 „GŁOS WIELKOPOLSKI” AB 12 V 1966 Nr 111 (6918)

wieksza” i „Wyścig”; Syrena: „Tajemnice Paryża” i „Przerwany urlop”; KPN: „Nieprzyjacieli u progu”; KŁODAWA: „Casanova nad Dunajem”; KOŁO: „Pełnia życia”; KONIN — Energetyk: „Wieżniowie z Altony”; Górniki: „Zabłakana w Rzymie”; KOŚCIAN: „Dni grozy i śmiechu”; i „Rece nad miastem”; KROTO-SZYN: „Za króla i ojczyznę”; LESZNO — Klubowe: „Był sobie dziad i baba”; Panorama: „Faraon”; MIEDZYCHÓD: „Starec na chmielu”; NOWY TOMYŚL: „Miecz i waga”; OBORNKI: „Trzej muskietierowie” (I i II s.); OSTRÓW — Roma: „Szalone wakacje”; „Historia żółtej ciemki” i „Odważny zajak”; Słonec: „Dwaj z Texasu”; OSTRZESZÓW: „Gentleman z Epsom”; PILA — Ikar: „Wspaniały rogiacz”; Iskra: „Dwaj z Texasu”; Koral: „Jeden przeciw wszystkim”; PLESZEW: „Harakiri”; RAWICZ: „Trzy plus dwa”; SŁUPCA: „Nagie ostrze”; ŚREM: „Romans z nieznajomym”; ŚRODA: „Lęk”; SZAMOTULY: „Kobiety strzeżcie się”; TUREK: „Spojrzenie z okna”; TRZCIAN-KA: „Uroczą gospodyni”; WAGROWIEC: „Ikaria XB-1”; WOL-SZTYN: „Co się zdarzyło Baby Jane”.

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 12—21 — „Z krajów Dalekiego Wschodu”.

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF (do godz. 19 i od 23 do 3.00), 69,74 MHz: 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.15 Kolorowe melodie; 8.50 Aud. światopoglądowa; 9 Dla kl. III i IV pt. „Patyczek i mewa Smieszka”; 9.20 W rytmie walca; 9.30 Polska muz. baletowa; 10 „Samotny człowiek w puszczy” fragm. nieukończonych powieści A. Fiedjewa; 10.20 Rytm i piosenka; 11 Dla kl. VII pt. „I na to jest rada”; 11.20 Tematyka dziecięca w twórczości impresjonistów; 12.10 Na swojską nutę; 12.25 „Kopuła nad attyką”; 13 Dla kl. V, VI i VII: „Spotkania z przyrodą”; 13.30 Felieton J. Walderfara; 14 Rolnicze kwadransy; 14.15 F. Mendelssohn-Bartholdy; Uwertura koncertowa „Cisza morską i szczytowa podoba”; 14.30 „Co się wam w tej audycji najbardziej podoba”; 15.05 Z życia ZSRR; 15.25 Amatorskie zespoły przed mikrofonem; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Konc. Dnia; 18.45 Kurs jęz. franc.; 19 „Z księgarskiej lady”; 19.10 „Ludzie i kon-

tyenty”; 19.30 Radiowa Giełda Piosenki — Maj 1966; 20.30 „Kubański wieczór”; 23.15 „Muzyka Mozarta”; 0.05 Program nocny z Poznania.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.25, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 66.62 MHz: 8 Muzyczny tydzień Poznań; 8.15 Kurs jęz. franc.; 8.35 Aud. Red. Spół.; 9.30 Wiersze W. Wirpszy; 9.40 Public. międzynarodowa; 9.50 Mel. rozrywk.; 10.30 „Szkice węglem” odc. 3 noweli H. Sienkiewicza; 11.10 „Postęp w gospodarstwie domowym”; 11.20 Konc. życzeń; 12.25 Od melodii do melodii; 12.50 „Śladami Darwin’a”; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 Wojew. Zjedn. Przemysłu Mięsnego informuje...; 13.20 Konc. uczniów Poznańskich Szkół Muzycznych; 13.50 Public. młodzieżowa; 14 Dołnośląskie i lubuskie melodie ludowe; 14.25 Reportaż aktualny; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15.05 Gra Ork. Włocławskiego; 15.15 Gra Ork. Włocławskiego pod dyr. Cz. Kęstowicza; 15.30 Dla dzieci starszych pt. „Jak polskie tańce wędrowały po świecie”; 16.10 Public. międzynarodowa; 17.30 Gra Poznańska; 17.45 Magazyn aktualności ekonom.; 18.10 Frag-

ment pow. pt. „Wojna w Hiszpanii”; 18.50 Uniwersytet Radiowy — cykl: „Groźne sąsiedztwo”; 19.05 Muz. i aktualn.; 19.30 „Bitwa pod Reblowem”; 20.30 II dyskusja z cyklu „Jacy jesteśmy”; „Tradycje kultury szlacheckiej, a Polska współczesna”; 21.27 Oficjalne wyniki II etapu WP w Brnie; 21.40 „Poezja wieków” — „Ara amandi” — poezje Owidiusza; 22 Konc. symfoniczny; 22.48 Muzyka tan.; 23.10 „Horyz